Piątek, 28 września 1934 - Nr. 220

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Chleba nie zabraknie

Pierwsze wiadomości o słabych zbiorach tegorocznych w Polsce i o mogącym powstać stąd niedostatku ziarna — okazują się na szczęście mocno przesadzone. Piszemy — na szczęście, gdyż niedostatek zbóż chlebowych w Polsce oznaczałby konieczność importu zboża, mąki i przetworów ziarna zbożowego, co odbiłoby się fatalnie na polskim handlu zagranicznym.

Polska, jako kraj rolniczy, dodatni wynik swego handlu z zagranicą opierać musi w bardzo znacznej części na wywozie płodów rolnych i hodowlanych. Nieurodzaj niszczyłby więc podstawę gospodarki krajowej. Nietylko bowiem trzeba byłoby zaniechać wywozu artykułów żywnościowych czyli zrezygnować z płynącego stąd zarobku, ale wydawać pieniądze na sprowadzane z zagranicy środki wyżywienia.

W ślad za nieurodzajem podążyłyby jego skutki w całym układzie stosunków gospodarczych.

Podrożenie artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby wywołałoby wzrost kosztów utrzymania. Związki robotnicze wystąpiłyby z konieczności o podwyżki zarobków. Uwzględnienie tych słusznych żądań odjęłoby w znacznej części naszemu przemysłowi możność konkurowania z towarami obcemi na rynkach zagranicznych, nieuwzględnienie zaś tych żądań wywołałoby falę strajków i zaburzeń socjalnych.

O nieurodzaju w tym roku niema co mówić, nawet mimo olbrzymiej klęski powodzi i niesprzyjającej pogody podczas żniw. Te dwa momenty wywołały właśnie obawy o rezultat tegorocznych zbiorów, które i bez tego miały być mniejsze od zeszłorocznych na skutek panującej na wiosnę suszy.

Dokonane prowizoryczne obliczenia zaprzeczają stanowczo alarmom. Zbiór pszenicy jest średni: wynosi niecałe 18 miljonów kwintali, a więc o 20 proc. mniej niż w roku ubiegłym, ale większy, niż w latach 1924—1928. Zbiór żyta jest rzeczywiście daleko mniejszy, niż w ostatnich kilku latach. Jeżeli porównamy tegoroczny zbiór żyta z przeciętną zbiorów za ostatnie lat dziesięć, to okaże się, że jest on o 5% niższy, w stosunku zaś do zbiorów przeciętnych w ostatniem pięcioleciu o 10 proc. niższy, a od zbiorów zeszłorocznych — o 20 proc. mniejszy. Zbiór jęczmienia w tym roku wyniósł o 10,5 proc. mniej, niż w roku ubiegłym, a zbiór owsa o 15,2 proc. mniej od zeszłorocznego.

Czy zbiory te wystarczą na zaspokojenie potrzeb kraju?

Niewątpliwie tak. Mieliśmy bowiem już lata daleko gorsze, naprzykład rok 1924, w którym zbiory wystarczyłyby na konsumcję wewnętrzną, gdyby nie lekkomyślny wywóz zagranicę znacznej części ich na jesieni.

Z obliczeń tegorocznych wynika, że o nieurodzaju nie można mówić. Niewątpliwe natomiast jest, że posiadamy znacznie mniejsze nadwyżki na wywóz.

Wobec powyższego ceny na rynku zbożowym z pewnością utrzymają się na obecnym poziomie przez czas dłuższy. Już taka stabilizacja przyniesie pewne odprężenie sytuacji w rolnictwie. Mimo bowiem biadań rolników rok obecny pod względem cen jest bez porównania lepszy od roku ubiegłego, kiedy to spadek cen na jesieni obniżył cenę żyta do 12 zł za 100 kg. Wprawdzie ceny na polskim rynku uzależnione są dość silnie od cen na rynku międzynarodowym, ale wobec niskich tegorocznych zbiorów na całej północnej kuli ziemi niewątpliwie i na rynkach międzynarodowych utrzyma się w dalszym ciągu tendencja mocna, a być może nastąpi zwyżka cen.

W każdym bądź razie należy liczyć się z tem, że już zimą w 1935 r. nadejdzie zwyżka cen na zboże w Polsce. Wprawdzie zwyżka ta nie uratuje rolnictwa, ale w połączeniu z akcją oddłużeniową, przeprowadzoną przez rząd, niewątpliwie wywrze swój wybitnie dodatni wpływ na poprawę sytuacji w rolnictwie.

Azet.

Polscy lotnicy osiągnęli dotychczas najlepsze wyniki

Brak jeszcze oficjalnych danych o trzech balonach

Warszawa, 27. 9. (PAT). BALON „KOŚCIUSZKO" LĄDOWAŁ W MIEJSCOWOŚCI ANNA, POŁOŻONEJ W ODLEGŁOŚCI 85 KM NA POŁUDNIOWO-WSCHÓD OD WORONEŻA. BALON PRZEBYŁ OKOŁO 1,300 KM W LINJI PROSTEJ OD WARSZAWY.

Balon francuski „L'Aigle" lądował na południe od miejscowości Ługa, balon „Zuerich 3" (Szwajcarja) lądował w odległości 65 km od Leningradu. Dotychczas brak oficjalnych danych o balonach: „Dux", „U. S. NaVY", „Deutschland" i „Lorraine".

Radjo niemieckie podało wiadomość, że balon „Deutschland" wylądował spowodu uszkodzenia w pobliżu miejscowości Dno koło Pskowa.

Warszawa, 27. 9. (PAT). Kierownictwo zawodów o puhar Gordon-Bennetta otrzymało następujące ścisłe informacje o lądowaniu poszczególnych balonów:

1. **„Warszawa"** wylądowała dn. 25 bm. o godz. 4,50 we wsi Bikowo w okręgu moskiewskim w odległości około 1280 km od Warszawy.

2. **„Kościuszko"** lądował 25 bm. o godz. 13,40 w miejscowości Anna, 85 km na południowy wschód od Woroneza, odległej o około 1300 km od Warszawy.

3. **„Belgica"** lądował 25 bm o godz. 5 na wschód od Biezecka w okręgu twerskim w odległości około 1160 km od Warszawy.

4. **„L'Aigle"** lądował dn. 24 bm. przy stacji Plussa na południe od Ługi w odległości ok. 900 km od Warszawy.

5. **„Zurich 3"** lądował 24 bm. o godz. 5.15 w odległości 65 km od Leningradu i 35 km od Szlisselburga w odległości 1030 km od Warszawy.

6. **„Polonia"** lądowała 24 bm. o godz. 15 w miejscowości Sultawa koło Sawonlinny w Finlandji w odległości 1175 km od Warszawy.

7. **„Bufallo Courrier-Express"** lądował 24 bm. o godz. 8,30 2 km od miejscowości Sicyno koło Gdowa w odległ. około 800 km od Warszawy.

8. **„Wilhelm von Oppel"** lądował 24 bm. o godz. 8,15 25 km na północ od Dorpatu w Estonji w odległ. około 800 km od Warszawy.

9. **„Stadt-Essen"** lądował 24 bm. o godz. 5 20 km na północ od Fellina w Estonji w odl. około 800 km od Warszawy.

10. **„Bratislava"** lądowała 23 bm. o godz. 21,42 pod Eustachowem na Litwie — około 297 km od Warszawy.

11. **„Basel"** lądował 24 bm. o godz. 14,35 we wsi Bolszoje Azarowo koło Syczewki — ok. 900 km od Warszawy.

12. **„Bruxelles"** lądował 24 bm. 15 km na wschód od Witebska — ok. 710 km od Warszawy.

O pozostałych balonach brak dotychczas ścisłych danych.

Warszawa, 27. 9. (PAT). Balon niemiecki **„Deutschland"**, który lądował jak wiadomo w pobliżu wsi Dno pod Pskowem przeleciał dystans 828 km.

Minjaturowi konkurenci współzawodniczących balonów

Lublin, 27. 9. Właściciel młyna w Turczach pod Lublinem Bronisław Rybczyński, jadąc do Lublina, znalazł na szosie trzy baloniki, do których umocowana była kartka tekturowa z napisem w języku holenderskim. Rybczyński przywiózł baloniki wraz z kartką do Lublina, gdzie napis odczytano.

W tłumaczeniu na język polski napis ten brzmi: „Nuth 23. IX. 1934 r. — Baloniki powyższe wypuszczono przez M. B. J. Royen, J. A. Royen, L. L. Horst, J. I. Claesens i Lein Kulers. Prosimy po znalezieniu odesłać pod adresem M. B. J. Royen, ulica Kerstraat nr. 16 Nuth, Holand".

Jak wynika z treści załączonej do baloników kartki, zostały one wypuszczone przez Holendrów z okazji zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta. Baloniki przeleciały dystans około 1800 km.

Sowiety przystąpiły do polsko-niemieckiej umowy zbożowej

Warszawa, 27. 9. (PAT). W dn. 24 i 25 bm. odbyły się w Warszawie rokowania między delegatami **Polski, Niemiec i ZSRR. w sprawie uregulowania wywozu żyta i mąki żytniej.** Rokowania te doprowadziły do parafowania w dniu wczorajszym układu między wyżej wymienionemi krajami, na podstawie którego **ZSRR. przystępuje do polsko-niemieckiej umowy zbożowej z dn. 1 sierpnia br.**

W związku z tem powyższa umowa polsko-niemiecka została odpowiednio uzupełniona i rozszerzona. Przystąpienie ZSRR. do tej umowy zacznie obowiązywać od chwili zatwierdzenia jej przez rząd ZSRR.

Parafowanie układu dokonali ze strony Polski p. Przedpełski, prezes Państwowych Zakładów Przemysł. Zboż., ze strony Niemiec p. Moritz, dyrektor w ministerstwie rolnictwa i wyżywienia Rzeszy Niemieckiej i ze strony sowieckiej p. Kissin, dyrektor „Eksportchleba" w Moskwie.

Warszawa — twórcy pomników ks. Poniatowskiego i Kopernika

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Thorwaldsena

Warszawa, 27. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 12, w dniu urodzin J. król. mości Chrystjana X., króla Danji, odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorwaldsena, twórcy pomników księcia Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica ta, ufundowana przez towarzystwo polsko-duńskie w Warszawie została wmurowana w kolumnadzie pałacu Staszica, obecnej siedziby Towarzystwa Naukowego w Warszawie.

Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa polsko-duńskiego inż. Nosowicz, poczem prezydent miasta Warszawy p. Stefan Starzyński ze specjalnie przygotowanej trybuny, przybranej flagami o barwach duńskich i polskich wygłosił przemówienie. Następnie prezydent miasta Starzyński dokonał odsłonięcia tablicy. W chwili odsłonięcia tablicy orkiestra odegrała hymn duński.

Poseł Danji minister Schou, który przemawiał po prezydencie miasta Warszawy wyraził przedewszystkiem w imieniu rządu duńskiego podziękowanie za zaszczyt, jaki spotkał jednego z jego sławnych rodaków, a następnie podziękował towarzystwu polsko-duńskiemu za wystąpienie z inicjatywą zorganizowania uroczystości oraz Towarzystwu Naukowemu, iż zechciało wziąć w niej udział. Po przemówieniu ministra Schou orkiestra odegrała hymn polski.

Zkolei delegat Towarzystwa Naukowego w Warszawie prof. Loth w swojem przemówieniu zaznaczył, że tablica ta wmurowana została dlatego w gmachu Warsz. Tow. Nauk., gdyż znakomity rzeźbiarz Bertel Thorwaldsen w dowód uznania za zasługi, położone przez niego w Polsce w dziedzinie sztuki, został przyjęty w poczet członków Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauki, które mieściło się w tym gmachu. Na zakończenie członek zarządu duńsko-polskiego towarzystwa w Kopenhadze, przybyły specjalnie na uroczystość p. Hojgaard w serdecznych słowach wyraził radość, iż mógł być obecny na uroczystości.

Otwarcie linji telefonicznej

Gdynia — Sztokholm

Wczoraj o godz. 15 nastąpiło otwarcie nowej linji telefonicznej na bezpośrednim przewodzie dług. 1660 km. **łączącym Gdynię ze Sztokholmem.** Pierwszą rozmowę przeprowadzili z Gdyni dyrektor okręgowy Poczt i Telegr. inż. Włodzimierz **Kozubek**, zaś ze Sztokholmu dyrektor urzędu telegr. p. **Hoellnig.**

W rozmowie tej dano wyraz nadziei, że ten nowy środek komunikacji przyczyni się do **dalszego rozwoju stosunków handlowych** oraz zacieśnienie jeszcze bardziej węzłów sąsiedzkich między Polską a Szwecją.

Tragiczna kopalnia

Nowy wybuch w Creford w Anglji

Londyn, 27. 9. (PAT). W szybie wentylacyjnym kopalni Creford nastąpił wczoraj w nocy nowy wybuch, który wysadził w powietrze części drewniane i betonowe szybu na znaczną wysokość. Z szybu wydobywają się gęste kłęby czarnego dymu. Na szczęście wybuch nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Dzień P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 27. 9. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przed południem drugiego wiceministra spraw wojsk. generała Sławoj-Składkowskiego w towarzystwie pułk. dypl. Ulrycha, który przybył przedstawić się p. Prezydentowi Rzplitej na nowem stanowisku zastępcy drugiego wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji.

O godz. 12 P. Prezydent Rzplitej przyjął prezesa PKO. Henryka Grubera, a następnie dyrektora Funduszu Kultury Narodowej p. Michalskiego, zkolei zaś ambasadora Polski przy Kwirynale p. Wysockiego.

„Dar Pomorza" walczy ze sztormem

Według otrzymanego radjotelegramu od komendanta statku szkolnego „Dar Pomorza" p. kpt. Maciejewicza, pozycja statku w dn. 25. 9. br. o godzinie 12 była następująca: szerokość geograficzna 56° 22 Nord, długość geograficzna 6° 16 Ost. Od soboty dn. 22 9. br. jest sztorm. Uczniowie nabierają wprawy. Na statku jest wszystko w porządku.

Sejmik delegatów Związku Polaków w Gdańsku

W niedzielę, dnia 28 października br. odbędzie się w Gdańsku zjazd delegatów wszystkich ośrodków Związku Polaków w Wolnem Mieście Gdańsku.

Zjazd ze względu na liczny udział delegatów, reprezentujących 6-tysięczną rzeszę Polaków gdańskich, będzie niejako sejmem Polonji gdańskiej. Zjazd budzi powszechne zainteresowanie.

Na zjeździe omawiane będą sprawy wewnętrzno-organizacyjne oraz społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Składka ZSRR do Ligi Narodów wynosi 2.400 tys. fr. szw. rocznie

Genewa, 27. 9. (PAT). Składka ZSRR w Lidze Narodów została ustalona prowizorycznie na rok 1935 na 79 jednostek budżetowych, tj. około 2 miljony 400 tys. fr. szw. Sowiety będą płaciły tyle co Francja.

Początkowo była mowa, aby Sowiety płaciły tyle, co W. Brytanja, której składka wynosi 105 jednostek budżetowych. Propozycja W. Brytanji, aby mocarstwa, mające stałe miejsce w radzie Ligi płaciły składkę w tej samej wysokości, mianowicie 105 jednostek, będzie przedmiotem obrad roku przyszłego.

Śmierć jednego z krezusów amerykańskich

Nowy Jork, 26. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym po dokonaniu operacji brzucha zmarł tu Percy Rockefeller, dyrektor National City Bank of New York, bratanek Johna D. Rockefellera. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Powrót polskich harcerzy-żeglarzy ze Stambułu

Bukareszt, 27. 9. (PAT). Do Bukaresztu przybyła sekcja żeglarska krakowskiej drużyny harcerskiej, złożona z 19 harcerzy pod kierunkiem druha Iwaszkiewicza. Grupa ta wraca z wycieczki, odbytej po morzu Czarnem aż do Stambułu na dwuch łodziach żaglowych własnej konstrukcji po wzięciu udziału w zlocie skautów rumuńskich w Mamaia. Po zwiedzeniu Bukaresztu dzielni pionierzy żeglarstwa harcerskiego odjechali koleją do Krakowa.

Wędrująca kula karabinowa po 16 latach wyszła z ciała rannego

Poznań, 27. 9. (PAT). W Zamysłowie, powiecie poznańskim, wydarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie mieszkaniec Zamysłowa Nowicki w czasie wojny światowej został na froncie zachodnim **postrzelony w brzuch kulą karabinu maszynowego.**

Z rany tej Nowicki wyleczył się i powrócił całkowicie do zdrowia. Przed kilku dniami Nowickiemu utworzyła się na nodze opuchlizna, a następnie rana, z której **wypadła kula.** Była to właśnie kula, którą Nowicki przed 16-tu laty został zraniony.

Zatrucie dwóch robotników

Na terenie cukrowni Wierzchosławice wydarzył się nieszczęśliwy wypadek śmiertelnego zatrucia dwóch ludzi. Mianowicie starszy monter Pęczkowski wraz z pomocnikiem Karczmarczykiem w czasie sprawdzania kanałów, odprowadzających wody z terenu cukrowni uległi zatruciu. Mimo szybkiej pomocy, obaj **zmarli.**

Ambasador Chin w Warszawie

złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające

Warszawa, 27. 9. (PAT). Dn. 25 września 1934 roku o godz. 13 p. **Chang-Hsin-Hai, poseł nadzwyczajny i ambasador pełnomocny Chin,** złożył P. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy audjencji obecni byli wiceminister spraw zagranicznych Szembek, dyrektor kancelarji cyw. p. Świeżawski, szef kancelarji wojsk. P. Prezydenta Rzplitej pułk. Głogowski, zastępca dyr. prof. Przeździecki, zastępca dyr. kanc. cyw. Skowroński oraz członkowie domu cyw. i wojsk. P. Prezydenta Rzplitej.

Poseł chiński przybył na Zamek samochodem P. Prezydenta Rzplitej w towarzystwie dyr. prot. p. Karola Romera. W drugim samochodzie jechali attache poselstwa chińskiego p. Tchi-Shou-Tching oraz adjutant P. Prezydenta Rzplitej kpt. Harman. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł chiński wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzplitej.

Po audjencji w drodze powrotnej do poselstwa, poseł chiński zatrzymał się przy grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec.

Jazda koleją z szybkością 130 km na godz.

Doskonały wynik próby wozu motorowego polskiej produkcji

Warszawa, 27. 9. (PAT). Wczoraj odbyła się próbna podróż z Warszawy do Łodzi wagonu motorowego Polskich Kolei Państw., wykonanego w firmie Cegielski. Odjazd z Warszawy nastąpił o godz. 9,41 a przyjazd do Łodzi bez zatrzymywania się w drodze o godz. 11,07. Całą więc odległość, wynoszącą około 140 km przebyto w ciągu 86 minut ze średnią szybkością techniczną 98 km na godzinę.

Przeciętna szybkość między poszczególnemi stacjami dochodziła do 123 km na godzinę. Powrotna jazda trwała ogółem 103 minuty. Wobec dwóch długich postojów przeciętna szybkość wypada jednak większa, niż przy przejeździe do Łodzi, a na pewnych odcinkach przekraczała nawet 130 km na godzinę.

Wagon ma 86 miejsc do siedzenia, jest oparty na dwóch wózkach dwuosiowych, z których każdy stanowi jakby małą lokomotywkę Diesla z jednym silnikiem Diesla i przekładnią mechaniczną.

W próbnej podróży wziął udział minister komunikacji p. inż. Butkiewicz, podsekretarz stanu inż. Piasecki oraz przedstawiciele Min. Spraw Wojsk. i Min. Komunikacji.

„Queen Mary" największy statek świata

został wczoraj spuszczony na wodę

Londyn, 27. 9. (PAT). Wczoraj po południu w Glasgowie odbyło się uroczyste opuszczenie na wodę **olbrzymiego transatlantyckiego statku linji Cunard Line.** Na uroczystość **przybył król angielski wraz z królową oraz książę Walji.**

Na wybrzeżu zebrał się tłum publiczności, sięgający 300.000 osób. Aktu chrztu dokonała królowa angielska. Parowiec będzie nosił nazwę **„Queen Mary"** (Królowa Marja).

Statek liczy **73.000 ton pojemności, 305 metrów długości i 35 i pół metra szerokości,** posiada 12 pokładów, wtem jeden dla kąpieli słonecznych. Olbrzym ten będzie czemś w rodzaju pływającego hotelu, w którym można ulokować **4.000 pasażerów. „Queen Mary" jest największym i najszybszym statkiem transatlantyckim.** (Bliższe szczegóły konstrukcji statku Czytelnicy znajdą w no tatce na str. 4).

Bestjalskie zamordowanie dyr. teatrzyku „Gong" w Łodzi

Morderca, mąż zatrudnionej w teatrzyku praczki zbiegł

Łódź, 27. 9. (PAT). We wtorek około godz. 21 zamordowany został w bestjalski sposób popularny w Łodzi dzierżawca teatrzyku rewjowego „Gong" Roman Zegadlewicz. Zegadlewicz mieszkał w małej przybudówce przy teatrzyku, mieszczącym się przy ul. Śródmiejskiej 15, obok gmachu teatru miejskiego.

O godz. 21, gdy Zegadlewicz już leżał w łóżku i czytał gazetę, wszedł przez uchylone drzwi do pokoju jakiś mężczyzna i zaczął zadawać ś. p. Zegadlewiczowi **ciosy żelaznym łomem.** Świadkiem zbrodni był **trzyletni synek zamordowanego.** Na płacz dziecka obudziła się żona ś. p. Zegadlewicza. Napastnik rzucił się wówczas do ucieczki.

Po paru godzinach ciężko ranny Zegadlewicz zmarł nie odzyskawszy przytomności. Jak ustalono w ostatniej chwili, sprawcą morderstwa jest Stanisław Sośniak, mąż praczki, zatrudnionej przez zamordowanego w teatrzyku „Gong". Między Sośnicką a Zegadlewiczem istniało nieporozumienie na tle pieniężnym i Sośnicki zgłosił się wczoraj wieczorem do dzierżawcy teatrzyku, aby interwenjować w tej sprawie.

Sośnicki, po dokonaniu zbrodni zbiegł i dotychczas nie został schwytany.

Przeszło 6 miljonów złotych zebrano na powodzian

Straty powodziowe przekraczają 100 milj. złotych

Warszawa, 27. 9. (PAT). Ogólna suma ofiar, wpłaconych na pomoc dla ofiar powodzi na dzień 24 bm. wynosiła 6.382.000 zł. Do sum tej nie wliczone są dary w naturze, które przedstawiają bardzo znaczną wartość.

O ile ofiarność społeczeństwa nie osłabnie komitet pomocy ofiarom powodzi ma nadzieję, że uda mu się podołać zadaniu i dać możność przezimowania dotkniętej powodzią ludności.

(o) Warszawa, 27. 9. (tel. wł.) Według dotychczasowych obliczeń straty, wyrządzone przez powódź na terenie Małopolski Zachodniej są następujące:

Około 300 wiosek i osiedli ucierpiało wskutek wylewu rzek. Około 220 tysięcy osób dotkniętych zostało klęską, 28.000 km. kw. terenu zostało zalanych wodą. 175 mostów łącznej długości 5 klmt zostało zniszczonych, około 250 mostów uległo uszkodzeniu i wreszcie uległo zniszczeniu około 6 tys. km. dróg.

Ogólne straty przekraczają kwotę 100 miljonów zł.

Dalsze aresztowania wśród „narodowych rewolucjonistów"

(o) Warszawa, 27. 9. (tel. wł.). Nocy ub. władze bezpieczeństwa przeprowadziły w stolicy nowe rewizje i aresztowania wśród **członków nielegalnego „Obozu Narodowej Rewolucji".** Podczas rewizji w 30 lokalach znaleziono **dalsze dowody działalności antypaństwowej** tej zakonspirowanej organizacji, zmierzającej do obalenia obecnego ustroju politycznego w państwie.

Aresztowano znowu 15 osób. Jak się dowiadujemy, aresztowania i rewizje objęły również i inne miasta.

Mąciwody przy pracy

Opozycja usiłuje wzniecić niepokój wśród akademików

(o) Warszawa, 27. 9. (tel. wł.). W ostatnich dniach w prasie opozycyjnej ukazały się wiadomości, zmierzające do wywołania zaniepokojenia wśród młodzieży akademickiej przed rozpoczęciem roku szkolnego. M. in. pisma opozycyjne sugerują, jakoby Ministerstwo Oświaty nakazało specjalnym okólnikiem rozróżnianie politycznego charakteru stowarzyszeń akademickich przy podziale subwencyj.

Wedle informacyj agencji „Iskra" ze źródeł miarodajnych, wszelkie pogłoski są **zmyślone**, a Ministerstwo Oświaty podobnego okólnika nie wydawało. Źródła tych wiadomości należy szukać w tendencjach politycznych kół, które je inspirują.

GŁOSY I ODGŁOSY.

O nowy ustrój we Francji

(i) Francja przeżywa doniosłe zagadnienia wewnętrzne. Ich wagę i znaczenie podkreśliły wypadki na początku b. r., które odbiły się nietylko głośnem echem we Francji, ale i w całym świecie: Stawiskiada i widmo rewolucji. Te właśnie wypadki skłoniły światłych mężów stanu we Francji do gruntownejszego zajęcia się sprawami reformy ustroju, do znalezienia drogi wyjścia z chorej atmosfery polityki parlamentarnej.

„Express Poranny" pisze o realnym programie reformy ustroju, który obecny premjer Doumergue wysunął na czoło zagadnień wewnętrznych. Wskazania premjera francuskiego

> „są zgodne z „duchem czasu", wyrażają te same prądy, które w innych państwach europejskich w rozmaitej formie znalazły praktyczny wyraz.
>
> To, do czego wielki patrjota francusk', Gaston Doumergue dosześ obecnie, uświadomił sobie już przed przeszło 8 laty Wielki Budowniczy Polski. I dlatego już wówczas podjął i zwycięsko przeprowadził walkę z przerostem sejmokracji na rzecz wzmocnienia autorytetu władzy wykonawczej.
>
> Francja tę walkę musi dopiero stoczyć".

Małżeństwo z rozsądku

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" nazywa „małżeństwem z rozsądku" dzisiejszą stawkę Francji na Sowiety i jej zbliżenie się polityczne do Rosji. Francja chce zająć miejsce Niemiec w sowieckim handlu zagranicznym. Biorąc jednak pod uwagę rozbudowę przemysłu sowieckiego w ostatnich latach, autor stwierdza, że w obecnych warunkach Francja nie posiada tych widoków powodzenia, z których Niemcy korzystały przed kilkunastu laty.

> „wydaje się problematycznem, czy Francja zdoła osiągnąć w wymianie handlowej z Rosją aż 4 miljardy franków rocznie — kwotę, którą Francuzi chcieli „planowo wyrobić".

Sowiety na Gdynię

To samo pismo donosi z Królewca, że według sfer dobrze poinformowanych Sowiety zamierzają

> „otworzyć w Gdyni własną agenturę. Należy się spodziewać, że tranzyt rosyjski, idący poprzednio na Hamburg i Szczecin, przesunięty będzie na Gdynię".

Nie bez wpływu na orjentację sowiecką na Gdynię był swego czasu pobyt Radka na Pomorzu i w Gdyni, jak również ostatni pobyt floty sowieckiej w Gdyni. Sprawa sowieckiej agentury w Gdyni i skierowanie handlu sowieckiego na polski port świadczy, że sowiecką politykę handlową cechuje realizm i zrozumienie własnych interesów.

Przedsiębiorstwa samorządowe

„Gazeta Polska" w artykule wybitnego znawcy naszych spraw samorządowych p. M. Jaroszyńskiego, wypowiada się za pewną reglamentacją prawnej działalności przedsiębiorczej komun. Brak nawet jest takiej reglamentacji, któraby ujednoliciła gospodarkę przedsiębiorstw np. w porównywaniu i zbieraniu faktów w niezbędne daty statystyczne. Z drugiej strony autor stwierdza, że

> „najwyższy już czas poddać generalnej rewizji organizacje i metody pracy przedsiębiorstw i drogą ulepszeń i oszczędności dążyć do tego samego celu — obniżenia cen".

Odrodzenie wsi

„Polska Zbrojna" pisze o kurczeniu się demagogji na wsi. Ludność wiejska odsuwa się od agitatora. Rolnik zaznajamia się z akcją podjętą przez Rząd, jego planem doprowadzenia do opłacalności warsztatu rolnego. Równolegle z tem na wsi zaczyna działać coraz żywiej czynnik twórczy, wyrażający się w uświadomieniu gospodarczem.

> „Obóz prorządowy odnosi walne zwycięstwo w wyborach do rad gromadzkich i gminnych i natychmiast przystępuje do organizowania zjazdów działaczy społecznych i gospodarczych, kursów samorządowych i gospodarczych, które nie wdają się w dociekania teoretyczne, a mierzą potrzeby wsi i gminy na siły własne mieszkańców. Kilometr drogi, zbudowany siłami jednej gromady, to trzydzieści tysięcy kilometrów drogi, wybudowanych w Polsce — staje się hasłem dnia".

I na Pomorzu ów proces zdrowej i twórczej pracy ludności wiejskiej widzimy od dawna. Jawnym wyrazem tego będą zbliżające się wybory do rad gromadzkich.

W Indjach odkryto serum przeciwko cholerze?

Kalkuta, 27. 9. (PAT). Jednemu z wybitnych uczonych i lekarzy hinduskich udało się rzekomo znaleźć serum przeciwko cholerze, które ma pomagać nawet w bardzo ciężkich wypadkach choroby.

Haniebna gospodarka „narodowców"

WYMOWNE MILCZENIE PRASY ENDECKIEJ. — SMUTNEJ PAMIĘCI „WIELKORZĄDCY" PRZY „PRACY". — RZĄDY MOSKALI LEPSZE OD ENDECKICH. — MUZEUM NARODOWE, RZEŹNIA, BULWARY NAD WISŁĄ, CEGIELNIA, BRUKI I T. D. „UTONĘŁY" W KIESZENI „OJCÓW" MIASTA. — EMERYTURY ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ W... CARSKIEJ OCHRANIE. — PRZY „KORYCIE" MAGISTRACKIEM. — SPOŁECZEŃSTWO MA DOBRĄ PAMIĘĆ!

(Korespondencja własna). **Warszawa**, wrzesień 1934 r.

Nowy prezydent stolicy St. Starzyński, z **właściwą** sobie twardą bezwzględnością, **wypomniał** najważniejsze grzechy dawnej **gospodarki** miejskiej. Był to przykry moment zarówno dla dziennikarzy zebranych na konferencji prasowej, jak i dla mieszkańców stolicy, którzy nazajutrz znaleźli w pismach treść przemówienia p. prezydenta.

Coprawda, nie we wszystkich pismach. Prasa obozu, który przywłaszczył sobie miano **„narodowego"** nie podała z przemówienia prezydenta St. Starzyńskiego ani jednej litery. Tem samem — że użyjemy ulubionego wyrażenia „Gazety Warszawskiej" —ustalona została odpowiedzialność za tę haniebną gospodarkę w stolicy.

A była to gospodarka tak haniebna, że dziś, gdy ujawnia się ona „w całej swej ozdobie", nawet przeciwnicy polityczni dawnych wielkorządców stolicy nie odczuwają „Schadenfreude" — tej złośliwej radości, do której, niestety, skłonna jest natura ludzka, na widok kompromitacji przeciwnika.

Kompromitacja ta jest zbyt wielką, szkody, wyrządzone stolicy są zbyt długotrwałe w swych skutkach, byśmy mogli odczuwać samą tylko radość złośliwą z powodu kompromitacji takiego lub innego obozu politycznego.

W świadomości naszej musi górować fakt, że rządy w stolicy odrodzonego Państwa Polskiego sprawowali bądź co bądź Polacy. Zdawałoby się zarówno elementarne poczucie honoru narodowego, jak i ambicja osobista i partyjna powinnaby ich zmusić do wytężenia wszystkich sił, by, jak najrychlej usunąć brudy i zaniedbania pozostawione przez okupantów, by w swoim zakresie dotrzymać kroku tym czynnikom państwowo - twórczym, które zdobywają dla Polski stanowisko mocarstwowe, by, słowem, uczynić z Warszawy miasto, godne reprezentować wielką odrodzoną Polskę.

Stało się jednak inaczej. Gospodarze stolicy zmarnowali kilkanaście lat niepodległego bytu, gdy nad Warszawą przestała już ciążyć ręka okupantów. Nieład i „bałagan" w gospodarce miejskiej sprawiły, że Warszawa jest dzisiaj miastem brzydszem bodaj i brudniejszem, aniżeli za rządów rosyjskich.

Starzy mieszkańcy Warszawy jeszcze i dziś wspominają z rozczuleniem rządy moskala gen. Staryszkiewicza, za którego rządów ówczesna stolica generał-gubernatorstwa mogła istotnie szczycić się mianem „małego Paryża", choć liczyła zaledwie 300 tys. mieszkańców. Dziś Warszawa jest czterokrotnie ludniejszą, jest stolicą władz wielkiego Państwa, nie posiada jednak ani wdzięku i elegancji, ani majestatu, którego powinna była nabrać, gdy jest stolicą Rzeczypospolitej.

Starzy mieszkańcy Warszawy stwierdzają to z bólem, przybysze z innych dzielnic — z drwinami.

Gospodarze miasta w ciągu kilkunastu lat bytu niepodległego nie zdołali ozdobić go ani jednym, godnym stolicy mocarstwowej Polski gmachem, parkiem, czy bulwarem. Co gorsza, nawet te gmachy rządowe, które są naprawdę udatne, porozpychano gdzieś po kątach miasta, i tylko specjalni znawcy umieją je wyszukać i wskazać.

Muzeum Narodowe „świeci" dotychczas swą niewyprawioną cegłą, jest daleko do wykończenia taksamo zresztą, jak i szpital Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Ale, co tu mówić o zdobieniu miasta. Nie umiano zaradzić jego najelementarniejszym potrzebom. Bruki warszawskie mają ustaloną, ale — jakże smutną — sławę. Nowe dzielnice, które z inicjatywy prywatnej i społecznej powstają na peryferjach dawnej Warszawy, latami całemi nie mogą doczekać się kanalizacji, gazu, dobrego połączenia ze środkiem miasta.

Sprawa rzeźni centralnej, bulwarów nad Wisłą „wałkowana" jest w prasie dziś, jak była „wałkowana" przed laty pięćdziesięciu. Mamy wrażenie, że bardziej przemyślni dziennikarze przepisują artykuły spraw tych dotyczące ze starych roczników pism warszawskich — tak sprawy te nie posunęły się ani o krok naprzód.

Ale zato „ojcowie miasta" wykazywali nadzwyczajną dbałość o kieszeń własną i protegowanych pupilów. Przykro poprostu czytać listę ławników, którzy „na odchodnem" zaopatrywali się w piękne emeryturki, do których wcale nie mieli prawa. (Nowy prezydent St. Starzyński niektóre emerytury cofnął, inne zredukował). Miljony złotych utonęły w kieszeniach protegowanych pupilów w formie zaliczek i pożyczek w tym czasie, gdy urzędnikom nie wypłacano poborów. Miljony wyrzucono poprostu przez magistrackie okna, bez żadnego dla miasta pożytku. (Warto i dzisiaj obejrzeć olbrzymi, niedokończony gmach cegielni miejskiej na Żoliborzu. Dłuższej nieco wycieczki po za miasto wymaga obejrzenie nieczynnego od chwili ukończenia tartaku miejskiego w Mieni, w którym również utopiono kilka miljonów).

Zato „ojcowie miasta", korzystali z każdej sposobności, by afiszować swą „opozycyjność" względem „pomajowych rządów".

Przy obliczaniu emerytur, zaliczano urzędnikom wszystkie lata służby rosyjskiej, choćby w **„ochranie"**, lub w żandarmerji. Nie liczono natomiast lat służby w Legjonach. Służba w wojsku polskiem dawała urzędnikom mniej stosunkowo punktów, aniżeli służba w armji rosyjskiej. W taki sposób demonstrowali swój patrjotyzm **„prawdziwi narodowcy"**, którzy przez lat kilkanaście sprawowali rządy w magistracie warszawskim.

Ich „opozycyjność" wyrażała się między innemi w tem, że w **najgorszym stanie utrzymywano bruki na tych ulicach, przez które przejeżdżał najczęściej Prezydent Rzeczypospolitej i Marsz. J. Piłsudski.**

Za tę gospodarkę kompromitującą i haniebną ponosi wyraźną odpowiedzialność ściśle określony obóz polityczny.

„Obożni Wielkiej Polski", jak **Borzycki, Tłuchowski, Koks,** wybitni posłowie i działacze Str. Narodowego, jak **Staniszkis, Rottermund** i in. rządzili Warszawą. Urzędnicy magistraccy obowiązkowo płacili składki partyjne, które im potrącano poprostu z pensji. Najbardziej potworne objawy zwyrodnienia uczuć narodowych, jak kult zabójcy ś. p. Prezydenta Gabryela Narutowicza — w magistracie warszawskim, wśród jego personelu urzędniczego znajdowały swój wyraz i wyznawców. „Obożni" dopuszczali do stołu, a raczej — koryta magistrackiego, w umiarkowanej zresztą ilości, swych antagonistów politycznych: Chadecję, nawet socjalistów.

Ale niewątpliwie, całkowita odpowiedzialność za haniebną gospodarkę miejską w Warszawie spada na ten obóz, który sam siebie nazywa **„narodowym".**

W pismach tego obozu często spotykamy wzmianki i aluzje, wskazujące, że uważa się on za jedynie uprawnionego do sprawowania rządów w Polsce. Rzekomo kraj cały niczego więcej z utęsknieniem nie oczekuje, jak chwili, gdy panowie, mianujący się **„narodowcami"** obejmą rządy w Polsce.

Dzieje gospodarki magistrackiej w Warszawie, nie mówiąc już o rządach w Polsce z przed 1926-go roku, dostatecznie jasno wykazały niezdolność tego obozu do sprawowania rządów, do gospodarowania dobrem publicznem.

Nawet dzisiaj, gdy gospodarka ta i jej skutki zostały zdemaskowane i ujawnione, panowie „obożni" nie mają odwagi przyznać się do winy, albo potępić skompromitowanych działaczów magistrackich.

Poprostu usiłują całą sprawę przemilczeć.

Ale przemilczeć jej niepodobna.

Do faktów już ujawnionych, do stosunków zdemaskowanych dojdą napewno nowe, i całokształt tych kilkunastoletnich rządów kliki magistrackiej stanie w pełnym obrazie przed oczyma obywateli stolicy, gdy przyjdą wybory do Rady Miejskiej.

Rachuby na krótką pamięć społeczeństwa polskiego okażą się z pewnością zawodne.

Vars.



Przed strajkiem 137 tys. górników angielskich

Z Londynu donoszą. Prowadzone w Cardiffie od dwóch dni rokowania pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami Południowej Walji zakończyły się całkowitem niepowodzeniem. Min. górnictwa Brown postanowił uczynić ostatni wysiłek w kierunku pogodzenia stron i zaprosił na czwartek delegację właścicieli kopalń oraz delegację górników na specjalną rozmowę. Będzie to ostatnia próba interwencji rządu. O ile ona zawiedzie, to wybuch strajku w poniedziałek 1 października wydaje się być nieunikniony. Ilość górników, zatrudnionych w kopalniach południowej Walji wynosi 137 tysięcy.

Tragiczny bilans po przejściu tajfunu

Tysiące osób zabitych i rannych, dziesiątki tysięcy domów zniszczonych

Z Tokio donoszą, że spustoszenia, wyrządzone w ub. piątek przez tajfun są znacznie większe, niż wskazywały dotychczasowe doniesienia. **Liczba zabitych wzrosła do 2500 ludzi, pozatem 7839 odniosło rany, a 399 przepadło bez wieści. Całkowitemu zniszczeniu uległo 28 tysięcy domów, a 35 tysięcy jest mocno uszkodzonych.**

Tajfun zniszczył stację sztucznej hodowli pereł w Toba pod Kioto. Fale uniosły w głąb morza **półtora miljona perłorodnych ostryg.** Straty wynoszą miljon jenów.

Przewidywana jest możliwość zwołania parlamentu celem przyznania nadzwyczajnych kredytów na odbudowę zniszczonych miejscowości.

Z deszczu pod rynnę

(i) *Przysłowie mówi, że kto dołki pod kimś kopie — sam w nie wpada. Sens moralny i dzisiejsza wartość tego przysłowia potwierdzają się i w polityce zagranicznej i w polityce naszej opozycji. Na każdym kroku. Wiadomo, że nasi majstrzy i fachowcy od polskiej polityki zagranicznej, nie ci, co ją robią, co nią kierują, lecz ci którzy krytykują a starają się udawać jakichś mędrców z Sjonu, obznajmionych i lepiej doświadczonych w dyplomacji, niż polska delegacja w Genewie — są godni podziwu. Podziwu tem głębszego, gdyż, przyprawiając „rogi" polskiej polityce zagranicznej — nie mogą schować pokryjomu „rogów", które kleją na ich głowach i pisankach członkowie tego samego bractwa opozycyjnego. Zirytowało to nawet i wyprowadziło z równowagi socjalistów, którzy w „Robotniku" wystosowali takie oto „oficjalne" zapytanie pod adresem naszego Rządu:*

„Pochwały ze strony endeckiej powinny zastanowić kierowników naszej polityki zagranicznej, czy istotnie taktyka była dobrze wybrana."

A to wszystko spowodu artykułu, który ukazał się w ABC, w piśmie, należącem również do t. zw. obozu „narodowego". Pochwalono tam taktykę min. Becka m. in. w tych słowach:

„Taktyka min. Becka poszła po linji wykazania absurdalności, jaką jest traktat z roku 1919... W ten sposób, znaną metodą dowodzenia „per absurdum", wykazała Polska w całej pełni słuszność swego żądania."

Że żółć zalewa pewien odłam prasy „narodowej", gdy sami „narodowcy" chwalą polską politykę zagraniczną i jej taktykę — o tem pisaliśmy w artykule p. t. „Z piaskiem na afisz". P. sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" poprostu lynczował publicznie wcale pokaźny odłam „narodowych prestige'owców", zatykał im buzię uchwałą Stronnictwa Narodowego — a oni tymczasem ani myślą skakać na łapkach przed cudownym „pentalogiem". Skaczą zaś przed „pięcioro przykazaniami" tylko ciury. Przywodzi im z zaciętością semicką p. Stroński, przejmując pałeczkę dyrygenta z rąk p. Koskowskiego. Pisze zasię coś ni w pięć ni w dziewięć, że „byłoby może lepiej, gdyby było mniej zaskoczenia a więcej przygotowania"... że „nie widać zwyczajnego przygotowania dyplomatycznego, które powinno być chlebem powszednim tej dziedziny polityki". I w ten sposób cedzi i raczy siebie i innych trunkiem partyjnym.

Rasa semicka, jak rozpisują się o niej jej pogromcy z obozu „narodowego", jest czemś w rodzaju pasorzyta. Ale w tym wypadku semicką zaciętość p. Lewy-Strońskiego przyjmują ci pp. „narodowcy", którzy wobec ostatniej uchwały partji chcą okazać się „bez zmazy i skazy" — za swój drogowskaz. Dorzucają nawet więcej słów dobitnych na podpałkę. Pomorski organ Str. Nar. w narkozie opozycyjnej bredzi „o kiepskim bilansie z Genewy", że „nie powodzenie, lecz porażka" spotkała Polskę, że „żadne państwo nie jest dziś tak odosobnione, jak Polska". Do tamtego naczynia dolano własnego czernidła.

Widowisko godne zaprawdę „programu i poglądu narodowego". Tem zabawniejsze, że p. Stroński i asymilatorzy jego punktu widzenia chcą mieć „rację". I dlatego jeszcze, że ową „rację" towarzysze partyjni, również „narodowcy", mają za nonsens i piszą wręcz inaczej, dworując sobie z „pentalogu".

„Wino" partyjne skisło, gorsze jest już od octu. Tegoroczne zbiory „narodowe" z polityki zagranicznej poszły na marne. Patentowani malkontenci pozostają w odosobnieniu — i to we własnej rodzince — ze swoją żółcią i zgryzotą.

P. K. P. oszczędza na paliwie

Przyrządy „Pyram" usuwają dymienie i iskrzenie parowozów

Dążąc do dalszych postępów i ulepszeń na P. K. P. podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji p. inż. J. Piasecki podpisał przed paru dniami umowę kredytową ze Spółką „Pyram" w Paryżu na dostawę paru tysięcy przyrządów, pozwalających na lepsze spalanie węgla na parowozach. Przyrządy te, które zostały już wprowadzone na kolejach kilku państw Europy, dają nietylko lepsze spalanie paliwa, lecz również co jest ważne dla ruchu podmiejskiego, usuwają prawie całkowicie dymienie i iskrzenie parowozów.

Umowa zabezpiecza wykonanie całkowicie pewnej części zamówienia w Polsce, z materjałów krajowych przez robotników polskich, jak również wyrób w kraju prawie wszystkich części składowych przyrządów.

Po zainstalowaniu przyrządów na parowozach P. K. P., spółka daje Ministerstwu Komunikacji gwarancję osiągnięcia poważnych oszczędności na paliwie, popierając swe zobowiązania odpowiednim funduszem gwarancyjnym.

Nowe władze

Zjednoczenia Polskiego Rzym.-Kat. w U. S. A.

Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w Springfield (U. S. A.) zakończył się wybraniem p. Kani z Detroit prezesem Zjednoczenia na miejsce p. Olejniczaka, który wybrany został skarbnikiem organizacji.

Sprawy stosunku Zjednoczenia do Światowego Związku Polaków na sejmie nie zdecydowano, oddając ją do decyzji nowowybranego zarządu.

Poza tem sejm uchwalił podtrzymywać stale deficytowy „Dziennik Zjednoczenia" oraz przejąć na własność seminarjum w Orchard Lake, które przez 49 lat znajdowało się pod zarządem djecezji michigańskiej.

Pamiętaj o braciach dotkniętych klęską powodzi!

Łzy czarnych nad losem białych

„Żal mi was“ – mówią afrykańskie koronowane głowy

W Londynie bawią jako goście J. K. Mości Jerzego V trzej władcy z Czarnego Lądu królowie krajów pozostających pod opieką W. Brytanji. Afrykańscy królowie, sułtan z Sokoto, emirowie z Gwandu i Kano, czarni jak heban, zajmują wraz z równie czarną świtą liczne apartamenty w wielkim hotelu londyńskim. Obwożą ich po Londynie, pokazują im wszystkie cuda wielkiego miasta, pozwalają im podziwiać szalony ruch ulic londyńskich, oprowadzają po parkach, pałacach, muzeach, fabrykach — słowem stawiają im przed oczyma wszystko, co stworzyła potężna cywilizacja współczesna w stolicy wielkiego imperjum.

Czarni królowie przyglądają się milcząco wszystkiemu, nie wyrażają ani zachwytu, ani podziwu dla dzieła białych. Wreszcie pewnego dnia sułtan Osori, nagabywany przez przydzielonego mu delegata z M. S. Z., rzekł z poważną miną:

„Żal mi was, musicie być pełni smutku, nie mając dość czasu dla siebie, aby korzystać z pełni życia i bogactw nagromadzonych. Gonicie wciąż w szalonym pędzie za czemś, czego nie możemy odgadnąć“.

Sułtan Sokoto wyraził swoje wrażenia w innej formie:

„Macie tutaj więcej ludzi niż u nas w Afryce ale niema dla nich dość miejsca. U nas dość miejsca w chatach i nikt nie śpi w lesie, a u was biedni śpią na ulicy“.

Gdy wieczór zapada, siedzą wszyscy trzej władcy murzyńscy na balkonie hotelowym i przyglądają się w zamyśleniu wiecznie ruchliwej rzece aut i pojazdów, toczącej się w dole. Godzinami potrafią tak siedzieć i patrzeć, patrzeć... Jeden z ich służących opowiada, że płaczą potem nad losem biednych białych, którzy muszą uganiać się bez wytchnienia cały dzień, aby zarobić na życie.

Taniec na rozżarzonych węglach

we wsi bułgarskiej Vulgari

W Bułgarji zachował się starodawny zwyczaj przy obchodzeniu święta św. Konstantego i św. Heleny, sięgający prawdopodobnie jeszcze czasów pogańskich, a jest nim taniec na żarzących węglach. Nie tak dawno jeszcze ceremonja ta odbywała się w licznych wioskach górskich, do dziś dnia zachowała się ona jednakże tylko we wsi Vulgari. Prasa w tym roku tak szeroko rozpisywała się o tych obrządkach, że zwabiła tem olbrzymie masy turystów i ciekawych do odludnej wioski górskiej. Władze kościelne zwróciły z tego powodu uwagę na te ceremonje i zamierzają w przyszłości wystąpić przeciwko tym resztkom pogańszczyzny.

Obrządek rozpoczyna się nabożeństwem w kościołku miejscowym, stąd trzech młodych mężczyzn wynosi obraz święty wraz z innemi pamiątkami. Przed nimi kroczy kierownik uroczystości z kadzidłem w ręku. Pochód prowadzi przez wieś do innego małego kościoła poświęconego św. Konstantemu, a zwanego kościołem Nestinarek, czyli tancerek ogniowych. Cały tłum wchodzi do kościoła, składając dary w postaci chust, kobierców i produktów rolnych. Gdy zmrok zapadnie, pochód udaje się na plac w środku wsi, na którym płonie stos. Gdy płomienie zagasną, węgle rozrzuca się po ziemi. Po jednej stronie tego ognistego kobierca stoją uczestnicy procesji, naprzeciwko muzykanci. Z wzniesionego szałasu wybiegają tancerki i rozpoczynają taniec na żarzących węglach z obnażonemi stopami. Taniec trwa 10 do 15 minut i na zakończenie tworzy się żywy obraz w kształcie krzyża poczem cały pochód rusza zpowrotem do kościoła.

Wśród ludności panuje przekonanie, że taniec Nestinarek przynosi wsi błogosławieństwo i zdrowie, a polom urodzajność.

Towarzystwo Polsko-Chińskie w Nankinie



Grupa uczestników pierwszego dorocznego Zjazdu Tow. Chińsko-Polskiego w Nankinie z posłem Rzplitej Jerzym Barthel de Weydenthalem i ministrem oświaty Wang Szi Yih na czele.

„Torcik“ wagi 400 kg

otrzymają królewscy nowożeńcy w dniu swego ślubu

Na ślub księcia Jerzego z księżniczką Maryną przygotowują ekscentryczni Anglicy rozmaite dziwaczne prezenty.

W Edynburgu np. znani cukiernicy tamtejsi Mac Vittie i Price zabrali się do pracy nad tortem zaślubinowym dla pary książęcej.

„Torcik“ będzie ważył „drobnostkę“ 400 kg. a średnica tego przysmaku wyniesie „tylko“ 3 metry. Tort będzie przesłany do Buckingham Palace w czterech kawałkach, które dopiero na miejscu zostaną złożone i zmontowane w jedną całość. Do tortu włożono monetę sześciopensową, której odnalezienie przyniesie według tradycji angielskiej, szczęście znalazcy.

Na szczęście dla tortu zaproszonych gości będzie tyle, że prawdopodobnie nic się nie zostanie z arcydzieła cukierniczego mr. Mac Vittie i Price'a.

„Demon suszy“

Według chińskich wierzeń ma włosy rude i oczy czerwone

Chiny, tak samo jak Stany Zjednoczone, ucierpiały tego lata od straszliwej klęski suszy, która dotknęła olbrzymie tereny urodzajne w środkowych prowincjach nad brzegami Jang - Tse Kiangu.

Chińczycy walczą jednak z klęską posuchy, którą uważają za dzieło złośliwych demonów, w sposób swoisty i dość oryginalny. Otóż w Huangpo, w okolicach Hankou, odnaleźli chłopi po długich poszukiwaniach „djabła suszy“, który sprowadził nieszczęście na okolicę. Wieśniacy Huangpo opisują „djabła“ jako istotę o rudych włosach, oczach czerwonych, świecących jak latarnie. „Djabeł suszy“ ukazuje się na szczycie wzgórza w porze wieczornej i mocuje się ze smokiem, który jest — w pojęciu Chińczyków — władcą nieba i chmur. Djabeł czerwony jest silniejszy od smoka i nie pozwala mu na sprowadzenie deszczu.

Jak zmóc „djabła suszy“? Propozycje są rozmaite: a to obciąć mu rude włosy, a to — zniwelować wzgórze, na którem się ukazuje, albo też nie rżnąć bydła, bo może dusze porżniętych zwierząt mszczą się i pomagają „djabłu“ w jego niecnej robocie.

Nr. 534

Największy okręt transatlantycki

W ub. tygodniu ukończono w stoczni Clyde'u pracę nad budową kadłubu największego okrętu transatlantyckiego, jaki będzie pruł odtąd fale Atlantyku pod banderą angielską. Nowy olbrzym nosi narazie nazwę „Nr. 534“, t. j. kolejny numer statku wykończonego na stoczniach nad Clyd'em. Wejdzie on po zupełnem wykończeniu w skład floty „Cunard Line“.

Nowy okręt ma zdobyć znowu dla Anglji niebieską wstęgę szybkości i pobić rekord ustanowiony przez niemieckie transatlantyki „Bremen“ i „Europę“. Ustawione w tym celu potężne turbiny otrzymujące siłę pędną z 28 kotłów, mają nadawać okrętowi szybkość maksymalną 32 do 34 węzłów na godzinę, co wystarczyłoby do prześcignięcia konkurentów „Bremen“ lub „Europy“ rozwijających maksymalną szybkość 30 węzłów tylko. Siła wytwarzana przez turbiny kolosu pływającego wynosi zgórą 200.000 HP.

Dla zobrazowania rozmiarów i pojemności nowego okrętu wystarczy dodać, że sam tylko ster waży „drobnostkę“ — 163 tonny. Ogólny tonnaż okrętu ma wynosić podobno zgórą 70.000 tonn.

Na pokładzie znajdzie się 28 motorowych szalup ratunkowych, z których każda może pomieścić w razie potrzeby 140 osób. Każda z tych szalup posiada własny aparat radjoiskrowy i — podobno — zbudowane one są tak, że nie mogą zatonąć.

W Polsce szło wszystko wzorem zagranicy

Kosmetyka dawnych czasów

Piękne suknie, klejnoty, ozdoby i świecidełka nigdy nie wystarczyły kobiecie, — nawet własna uroda. By się czuć ładną i ponętną uciekała się zawsze do upiększania twarzy przy pomocy najrozmaitszego rodzaju szminek, pudrów i maści.

Wspomina o tem Łukasz Górnicki (pisarz polski z XVI w.) w „Dworzaninie“ mówiąc: „wszystkie (kobiety) dziwnie starają się, aby były cudne i przeto czego im natura nie dała — tedy sztuką chcą nadstawić. Stądże urosło owo, że się malują, iż sobie dla wielkiego czoła włosy, a dla ozdobienia oka brwi targają, i co innego czynią z wielką lubością — czego mniemają, iż mężczyźni o tem nie wiedzą. Jako sprośna rzecz, kiedy dobra pani czegoś tak wiele na twarz nakładzie, iż się zda, jakoby była w maszkarze, ani się śmie roześmiać, aby się jej twarz nie złupała, ani się obejrzy, chyba wszystka sobą jak wilk, ani się zapłoni, zawżdy jednaka, oprócz rano przed ubieraniem, może się odmieni“.

Gorszyli się tem kaznodzieje, naśmiewali się satyrycy, mimo to kobieta polska trwała w swym uporze. Zaprawiła ją w tem tradycja kobiety wogóle, która od czasów starożytności używała wszelkiego rodzaju farb i szminek dla upiększenia twarzy.

Już Sforza w swoich „Experimenti“ podawał recepty na sporządzanie barwików, a Fazio degli Uberti, Francesco da Barberino i Cennini przestrzegali niewiasty renesansu przed farbami, które zawierały rtęć, albowiem substancja ta przyczyniła się do szybkiego czernienia zębów i więdnięcia skóry. Leopold Mozart jeszcze w drugiej połowie XVIII-go wieku nie może powiedzieć, czy kobiety w Paryżu są piękne, tak ich wyraz twarzy ginął pod grubą powłoką szminki. A musiała to być powłoka istotnie gruba, skoro sama tylko pani Dugazon w roku 1781 w składzie perfum Montelara kupiła na zapas roczny sześć tuzinów słoiczków z szminką czerwoną. Francja zużywała wogóle, według świadectwa d'Elberego, dwa miljony słoików z barwnikami, a ponadto wielka jeszcze ilość innych dodatków toaletowych. Nietylko bowiem żywe kobiety się malowały, ale i umarłe barwiono ile można było. Angielka, pani Oldfield, w testamencie swym dokładnie opisała jak na katafalku należy ją ubrać i uszminkować, a Francuska pani de Monaco przed pójściem na szafot kilka godzin spędziła w gotowalni, nakładając róż i bielidło na swą twarz bladą ze śmiertelnej trwogi.

W Polsce szło wszystko za wzorem zagranicy. Używając naparzeń, które tłuszcz ze skóry odciągały, nacierały panie lica swoje białkami, żółtkami i miodem lipcowym. W gotowalni zaś miały całą aptekę, sporządzoną według przepisów zawartych w zielnikach Marcina z Urzędowa, lub Syrenjusza.

Na pierwszym miejscu naturalnie była woda marcowa ze śniegu wytopiona, którą przeciw piegom używano, następnie woda deszczowa w czasie bicia grzmotów zaczerpnięta, a na białość skóry bardzo dobry wpływ mająca, wreszcie przeróżne wódki liljowe, konwaljowe, różane i t. d.

Wspomniany medyk Urzędowski radzi paniom, „które chcą powieki i brwi barwić“, aby przyprawiły w tym celu „proch z kwiatu suchej róży polnej“, inny zaś doradca każe wódkę mieszać z białkiem i mocno wcierać w skórę, a delikatność jej będzie zapewniona. Cytwar i imbier, prócz kosmetyku, służył również do „nadania miłego ustom odoru“, a migdały tarte gwarantowały płci jedwabistą miękkość.

Mydła nie używano wcale, bo chociaż barskie było najlepsze, to jednak skóra po niem pierzchła. I tylko temu należy przypisać niechęć do mycia tym preparatem. Broń Boże zaś nie wyciągać z tego konsekwencyj, podobnych do wniosków Liebiga, który według ilości zużytego mydła oceniał wyższy lub niższy stopień cywilizacji narodów. Mylił się on zapewne, jak każdy złośliwiec, choć za curiosum jedyne na świecie uważać należy zawarty w roku 1571-tym związek polskiej szlachty śląskiej, która przysięgła sobie mydła nie używać, wodą nie myć się wcale, szczycić się niechlujstwem i z Panem Bogiem nie rozmawiać nigdy.

Na szczęście związków takich nie było więcej, ale wśród dam znalazła się jedna, którą na honorowego prezesa takiej konfraternji zaprosićby można. Ot naprzykład panią Badeniową z domu Wawrzecką, co pod koniec osiemnastego wieku żyła w Krakowie. O niej to Ambroży Grabowski następujące zapisał wspomnienia:

Na zgromadzeniu w znakomitym domu państwa Wodzickich, gdy przy znacznej liczbie osób w pokoju zrobiło się gorąco, Badeniowa udała się do sypialnego pokoju prezesowej i kiedy nikt tam nie był obecny, zdjęła z siebie brudne, flanelowe inexprimable i takowe pod poduszkę na łóżku włożyła. Pani Wodzicka po rozejściu się gości, udając się na spoczynek i kładąc się w łóżko, spostrzegła obrzydliwą szmatę. Zgiełk powstał, hałas, na służących, że nie dają należytego baczenia, podczas gdy mógł się wcisnąć jakiś nieznajomy, który taką przykrość wyrządził. Służący twierdzą, że tam w pokoju nikt podobny nie był, co było prawdą. Brudne gałgany wyrzucono. Aż tu drugiego dnia przychodzi służący od wojewodziny Badeniowej i domaga się wydania bielizny, którą ta dama w łóżku prezesowej schowała.

I. P.

W kilku wierszach

Nakręcony na zlecenie kanclerza Hitlera wielki film dźwiękowy, przedstawiający przebieg ostatniego kongresu narodowo-socjalistycznego w NORYMBERDZE otrzymał tytuł „Triumf woli“. Autorem tytułu jest kanclerz. Premjera odbędzie się w grudniu rb.

Na zebraniu kierowników organizacyj urzędniczych w SAKSONJI wystąpił przywódca Neef z zapowiedzią, iż nowa ustawa o urzędnikach państwowych zawierać będzie postanowienie przeciw niepoprawnym reakcjonistom, którzy muszą być usunięci z odpowiedzialnych stanowisk w państwie, podobnie jak to się stało z marksistami.

W AUSTRJACKIM areszcie śledczym przebywa jeszcze tylko 5 członków zarządu partji socjal-demokratycznej mianowicie: były burmistrz Seitz, posłanka Gabrjela Prost i posłowie Sewer, Helmer i Danneberg. Seitz i Sewer internowani są w sanatorjach wiedeńskich

W WIEDEŃSKICH kołach teatralnych twierdzą, że dyrektor Opery Państwowej Kraus podał się już do dymisji. Jako jego następcę wymieniają Fritza Buscha.

Na podstawie porozumienia między włoskimi pracodawcami i robotnikami, zawartego pod naciskiem ministerstwa korporacyj, postanowiono we WŁOSZECH zmniejszyć ilość godzin pracy do 40 na tydzień. Zarządzenie to pozwoli zwiększyć stan zatrudnienia o 200.000 robotników. Jednocześnie wydano zarządzenie zabraniające zatrudniania robotników w godzinach nadliczbowych.

Z BUKARESZTU donoszą, że podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Mavrodi zmarł po dłuższej chorobie. Zmarły był poprzednio redaktorem naczelnym dziennika „Vittorul“.

Kursujący na linji KŁAJPEDA — POŁĄGA autobus pasażerski uległ katastrofie naskutek zepsucia kierownicy. Z pośród 15 jadących 10 osób odniosło rany, w tej liczbie szofer autobusu.

Po dokonaniu operacji chirurgicznej brzucha zmarł w NOWYM JORKU Percy Rockefeller, dyrektor National City Bank of New York i bratanek Johna d. Rockefellera. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Kultura i sztuka

Zygmunt Noskowski

Dwudziestopięciolecie zgonu

W roku bieżącym mija dwadzieścia i pięć lat od chwili zgonu jednego z największych muzyków polskich ostatnich czasów, Zygmunta Noskowskiego.

Zygmunt Noskowski urodził się 2. maja 1846 r. w Warszawie. Z lat jego nauki nadmienić wypada, że był on m. in. od r. 1864 uczniem St. Moniuszki w Warszawie, później zaś uczniem prof. Kiela w Berlinie. Od r. 1876 był miejskim dyrektorem Stowarzyszenia muzycznego „Bodan" w Konstancji. Wróciwszy w r. 1881 do kraju pracuje Noskowski odtąd stale w Warszawie zarówno jako autor jak i pedagog muzyczny. Od r. 1881—1892 był dyrygentem przy Warszawskiem Towarzystwie Muzycznem, a zarazem dyrektorem tegoż Towarzystwa. W r. 1888 zostaje nauczycielem kompozycji i teorji przy Konserwatorjum Muzycznem w Warszawie. Od r. 1904. był drugim kapelmistrzem przy Filharmonji warszawskiej, a obok tego zostaje od r. 1906 drugim kapelmistrzem opery stołecznej. Działalność jego w warszawskim ruchu muzycznym była zatem bardzo żywa. — Umarł 23. lipca 1909 w Warszawie.

Równie ważną jednak jest obok tej doniosłej pracy muzyczno-wychowawczej i artystyczno-odtwórczej kompozytorska działalność Z. Noskowskiego. Należy on do głównych inicjatorów kierunku „Młodej Polski" w muzyce, i był niejako jego duchowym przywódcą. Kierunek ten dążył do uniezależnienia muzyki polskiej z pod wpływów obcych, zwłaszcza niemieckich, którym muzyka nasza po Chopinie i Moniuszce w wysokim stopniu podlegała. Przedstawiciele tego kierunku dążyli zarazem do zapoznawania się z wszelkiemi zdobyczami ówczesnego modernizmu europejskiego w muzyce i do przeszczepiania ich na grunt polski. Zadanie to oczywiście nie było łatwem, tembardziej, jeśli zważymy, że muzyka polska wówczas jak zresztą jeszcze i później stała o całe dziesiątki lat rozwoju w tyle w stosunku do muzyki zachodnioeuropejskiej. Zdobycze jednakże „Młodej Polski", której twórcami byli obok Noskowskiego, Jeleński, Wieniawski i Karłowicz, a szczególnie obecnie jeszcze żyjący G. Fitelberg, L. Różycki i K. Szymanowski, są wielkie, i w skutkach swoich bardzo owocne. Od ich czasu datuje się u nas poważniejszy rozwój większych form muzycznych (muzyka symfoniczna) i podniesienie stylu w muzyce instrumentalnej przez oparcie tegoż o gruntowniejsze niż dotąd wykształcenie w technice kompozytorskiej. Zasługę pierwszeństwa ma tutaj Z. Noskowski.

Zdobywszy przez poważne studja fachowe wykształcenie teoretyczne Noskowski zrozumiał, że chcąc wychować nowe pokolenia do dalszej pracy nad należytym rozwojem rodzimej twórczości muzycznej, musiał nietylko teoretycznie uczyć, ale i własnemi dziełami pchnąć twórczość polską na nowe tory i pokazać nowe dla niej możliwości rozwoju. Mając zaś wybitny talent muzyczny i wielki zmysł instrumentacji, stworzył szereg dzieł, stanowiących stałe oparcie dla dzisiejszych naszych koncertów. Przełomowe są zwłaszcza w historji polskiej muzyki orkiestralnej jego utwory symfoniczne. — Twórczość symfoniczna nie miała u nas w XIX w. pomyślnych warunków rozwoju. Brak stałych orkiestr i racjonalnie zorganizowanych koncertów symfonicznych uniemożliwiał zapoznawanie szerszych zastępów słuchaczy z dziełami symfonicznemi polskiemi i zagranicznemi. Kompozytorzy nasi zatem nie znaleźli dla tego gatunku twórczości muzycznej szerokiego popytu. Stosunki te poprawiły się znacznie na początku dwudziestego wieku, zwłaszcza od czasu założenia warszawskiej Filharmonji. To też po Moniuszce w drugiej połowie dziewiętnastego wieku Noskowski jest prawie jedynym poważniejszym symfonistą polskim aż do czasów Karłowicza.

Z orkiestralnych kompozycyj Noskowskiego najlepsze są jego 3 symfonje: A-dur (z r. 1875), c-moll (t. zw. „elegijna"), oraz najlepsza, 4-częściowa „Od wiosny do wiosny" (z r. 1903) ilustrująca pory roku. Najlepszym atoli utworem Noskowskiego jest jego poemat symfoniczny „Step" (op. 66), należący dziś do stałego repertuaru polskich i nawet zagranicznych orkiestr symfonicznych. Wykazuje on dobitnie wszelkie zalety twórczości Noskowskiego: mistrzostwo techniki kompozycyjnej, barwność kolorystyki instrumentalnej i pierwiastek nastrojowy w kompozycji. Ten pierwiastek nastrojowy wykazuje również jego uwertura „Morskie Oko". Do lepszych jego dzieł orkiestralnych należą również fantazja symfoniczna „Z życia", stanowiąca szereg pomysłowych warjacyj na temat 7-mego preludjum (A-dur) Chopina, Warjacje na własny temat, Fantazja Górska, Taniec cygański (op. 16) itp.

W dziedzinie twórczości operowej stworzył Noskowski nic tak przełomowe, jednak wybitne dzieła, są to: „Livia Quintilla" (r. 1900), „Wyrok", niewykończona „Zemsta" (1909, do tekstu Fredry) oraz balet fantastyczny „Święto ognia" i muzyka do „Chaty za wsią" Kraszewskiego.

Ważniejszą jednak była jego twórczość pieśniarska. Tutaj wykazuje Noskowski niemałą pomysłowość inwencji melodyjnej i harmonizacji, choć styl jego pieśni jest niejednolity. Bardzo wartościowe pieśni zawiera jego „Śpiewnik dla dzieci" do słów M. Konopnickiej. Pozatem napisał zbiór pieśni ludowych „Pieśni Ludu" (1899 wspólnie z Zygmuntem Glogerem), „Litewskie melodje ludowe" (1900 wespół z Bandouin de Courtenay'em). Skomponował również kilka kantat kościelnych i świeckich (Pory roku w pieśni ludowej, „Świtezianka" i i.), balladę chóralną „Jasio" itd. Z dzieł kameralnych Noskowskiego wymienić należy kwartet fortepianowy d-moll (op. 8) i 3 kwartety smyczkowe. Znane też są popularne jego miniatury fortepianowe.

Niemałe znaczenie mają także dwa dzieła teoretyczne Z. Noskowskiego: „Harmonja" (wyd. 1902 z Zawirskim), a szczególnie „Kontrapunkt" (wyd. 1908, — na nowo wydane i uzupełnione przez ucznia Noskowskiego, Lud. Różyckiego, w r. 1927). Podręczniki te cenne są dla nas wobec skąpej ilości podobnych książek polskich.

Noskowski wychował liczne grono wybitnych dzisiaj muzyków polskich (m. in. K. Szymanowskiego i L. Różyckiego), i przysporzył prawie każdemu gatunkowi naszej twórczości muzycznej dzieła poważnej wartości.

Interesujące odkrycia

archeologiczne w Z. S. R. R.

W Z. S. R. R. dokonano ostatnio szeregu interesujących odkryć archeologicznych. W okolicach Astrachania rozkopano 36 kurhanów, znajdując m. in. mogiłę uzbrojonego jeźdźca, pochowanego wraz z koniem, oraz zbiorowy grób mongolski z epoki „Złotej Ordy".

W Mińszczyźnie znaleziono w torfowiskach osiedle z epoki bronzowej z pozostałościami broni i narzędzi kamiennych. Opodal m. Kriwica znaleziono osiedle na palach z przed 4—5 tysięcy lat.

W rejonie Niedźwiedziej Góry (Karelja) znaleziono około 1700 odłamków naczyń z epoki neolitycznej.

W dolinach rzek Szamchor i Dżegam (Zakaukaz) natrafiono na szereg kurhanów, przypuszczalnie scytyjskich oraz fortyfikacje typu cyklopicznego, odnoszące się do wieku bronzowego (około 1000 lat przed naszą erą).

Notatki kulturalne

TOURNEE ARTYSTÓW POLSKICH PO AMERYCE.

Artyści Opery Warszawskiej pp. Maryla Karwowska i Janusz Popławski wyjechali statkiem „Kościuszko" do Ameryki na gościnne występy. Artyści poza szeregiem koncertów wystąpią w „Halce" którą wystawi Polski Teatr Operowy w Ameryce w Nowym Jorku, Filadelfji, Chicago i Bostonie.

WYKŁADY UCZONYCH POLSKICH W MOSKWIE.

Uczestnicy jubileuszowego zjazdu w Moskwie ku czci Mendelejewa prof. Świętosławski i Centnerszwer wygłosili w instytucie chemicznym Uniwersytetu moskiewskiego referaty: prof. Świętosławski na temat „Nowe metody i badania oczyszczania płynów", zaś prof. Centnerszwer o rozpuszczaniu metalów w kwasach.

PAMIĄTKI PO KS. REICHSTADSKIM.

Stosownie do woli szefa rządu Muzeum Napoleońskie w Rzymie otrzyma nową salę poświęconą królowi Rzymu. W sali tej znajdą pomieszczenie cenne pamiątki po synu Napoleona, które na życzenie Mussoliniego zostały nabyte w Wiedniu od spadkobierców hr. Prokescha. Zbiory te zawierają m. in. szereg listów poufnych dokumentów, dotyczących ks. Reichstadtu, posiadających duże znaczenie historyczne.

PAŁAC „LITTORIO".

W Rzymie otwarta tu została wystawa projektów architektonicznych na wielki gmach pałacu „Littorio", który stanąć ma przy Via del Impero, łączącej Plac Wenecki z Colosseum. Littorio pomyślany jest jako czołowy gmach reprezentacyjny regime'u faszystowskiego. W gmachu tym umieszczona będzie wystawa rewolucji faszystowskiej.

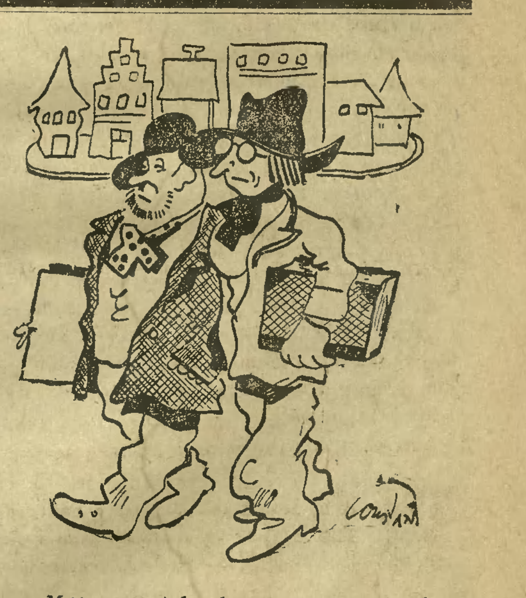
WYSPA PODWODNA NA JEZIORZE BAJKALSKIEM.

Wedle doniesień otrzymanych w Moskwie od prof. Wereszczagina, odkryto w jeziorze Bajkalskiem wyspę podwodną, dotychczas nieznaną, o powierzchni około 4 klm. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że wyspa odkryta przez prof. Wereszczagina jest wyspą Stółby, oznaczoną na mapach z 17 wieku, później zalaną.

Nowości wydawnicze

nadesłane do redakcji

Mapa „Polski od Bałtyku". Z inicjatywy wiceministra Komunikacji inż. Bobkowskiego wyszła świeżo mapa przedstawiająca Polskę z lotu ptaka, widzianą od Bałtyku tj. od Helu i Gdyni Województwo pomorskie widoczne jest na tej mapie na pierwszym planie, na dalszym pozostałe województwa aż po Tatry i Karpaty. Jest to trzecia z rzędu mapa przedstawiająca Polskę z lotu ptaka. Dwie pierwsze wydane w ub. roku przez Dyrekcję Kolejową w Krakowie przedstawiały Polskę widzianą od strony Tatr i od strony Wschodnich Karpat. Autorem obecnie mapy, podobnie jak poprzednich jest Tadeusz Zwoliński z Zakopanego.



— Mój wspaniały dramat w trzech aktach zaakceptowało trzech dyrektorów z trzech teatrów...

— Nie możliwe!

— Owszem. Każdemu z nich podobał się inny akt.

W. DOŁŻYCKI.

Z przeszłości teatru w Polsce

(Dokończenie z nr. 214. „Kultura i Sztuka")

Sala posiadała dwie sceny, jedną na parterze dla właściwych przedstawień, drugą mniejszą u góry nad nią dla zabawiania widzów podczas przerw t. zw. intermedjami. Widownia dzieliła się na miejsca honorowe dla króla, rodziny i posłów zagranicznych (było to kilka miejsc siedzących „w pierwszym rzędzie" na parterze, odgrodzonych barjerą od reszty parteru), na miejsca stojące dla panów (wtyle za miejscami honorowemi) i — na piętrze — loże dla pań. Otwarcie sali teatralnej nastąpiło 23 września 1637 r. z okazji wesela Władysława IV z Cecylją Renatą.

W teatrze tym grywały dwa zespoły artystyczne: operowy, składający się z 30 osób i orkiestry, i — komiczny, składając się z 10 aktorów.

Artystów operowych i aktorów wyszukiwano specjalnie we Włoszech i hojnie ich opłacano.

Władysław IV zreorganizował również orkiestrę nadworną, dostosowując ją do potrzeb opery.

Teatr miał specjalnego kierownika literackiego i własnych kompozytorów. Grano opery religijne, mitologiczne, „romansowe", komedje improwizowane i tzw. divertimenta baletowe, polegające na śpiewach aktorów i tańcach kostjumowych baletnic.

Wystawa bywała luksusowa i piękna. Dekoracje bardzo pomysłowe, a maszynerje skomplikowane.

Gra zjednywała sobie pełne uznanie. Windakiewicz za Wasenbergiem podaje że „niektórzy widzowie na widok tych cudów i tego połączonego efektu dekoracji, kostjumów, muzyki i deklamacji popadali poprostu w strach".

Frekwencja i zainteresowanie bywały duże, o czem świadczy fakt, że jeden z widzów kupował specjalnie teksty granych oper i czynił na nich uwagi, które dochowały się do naszych czasów. W międzyczasie przyjeżdżały na gościnne występy teatry angielskie.

Teatr Władysława IV stał na wysokim poziomie i funkcjonował zupełnie dobrze. Słynny był szeroko poza granicami Polski.

Po śmierci Władysława IV, który osobiście zajmował się wszystkiemi szczegółami, teatr w Polsce zaczął podupadać. Oczywiście przyczyniły się do tego stosunki polityczne. W każdym razie i za króla Jana Kazimierza teatr żył i rozwijał się, czego dowodem było wystawienie „Cyda" Kornela w tłumaczeniu polskiem.

O frekwencji, nastrojach, a poniekąd i o manierach teatralnych ówczesnej publiczności świadczy pewien epizod, jaki rozegrał się na przedstawieniu publicznem, danem przez francuskie otoczenie królowej Marji Ludwiki z okazji zwycięstwa Francuzów nad cesarzem Leopoldem I. Przedstawienie miało ośmieszyć cesarza Leopolda I, który jak wiadomo miał jednak w Polsce zwolenników. Otóż, kiedy przedstawiano scenę pojmania cesarza i prowadzenia go w łańcuchach, scena ta — jak pisze według Windakiewicza Pasek — „dojęła do żywego jednemu z obecnych na sali zwolennikowi Leopolda I i... począł jeden z Polaków konnych (!) wołać na Francuzów: zabijcie tego takiego syna, kiedyście go już porwali, bo jak go wypuścicie, będzie się mścił... Była to tylko zaczepka, po której nastąpił czyn. Polak ów czekał tylko, czy mu się kto sprzeciwi, a widząc, że na to się nie zanosi, porwie się do łuku, nałożywszy strzałę. Jak wytnie pana cesarza (aktora —— Francuza) w bok, aż drugim bokiem żeleźce wyszło. Drudzy Polacy do łuków, kiedy wezmą szyć w ową kupę, naszpikowano Francuzów; samego co siedział in persona króla postrzelono"...

Za czasów Jana Kazimierza zaczęto urządzać także przedstawienia na niektórych dworach senatorskich.

Tetr ożywił się później znów za czasów króla Jana III, głównie dzięki staraniom królowej Marysieńki, która jeszcze za czasów panieńskich grywała w teatrze amatorskim. Do charakterystycznych cech sztuk tego okresu należy opieranie treści niektórych z nich na motywach wiejskich, co było również zasługą królowej.

Król August II Sas zbudował w Warszawie w roku 1724 osobny gmach teatralny przy ul. Królewskiej.

Ale od czasu Władysława IV dopiero za Augusta III Sasa życie teatralne w Polsce — jak pisze Windakiewicz — ożywiło się znacznie, przybierając już tym razem charakter europejski. August III polecił przebudować dawny „operhaus" w Warszawie na pokaźny teatr. Teatr otwarto uroczyście w obecności króla w roku 1748 i udostępniono dla wszystkich. Przedstawienia cieszyły się dużą frekwencją, tak, że teatr zaczął być samowystarczalny (!) W roku 1758 August III przeniósł z Drezna do Warszawy cały personel drezdeńskiej opery, który grał w Warszawie przez 5 lat, jako najlepszy podówczas zespół europejski. Opera ta cieszyła się u Polaków żywem zainteresowaniem.

Za przykładem dworu zaczęły się interesować teatrem zamożniejsze domy prywatne, które zaczęły zakładać u siebie na prowincji teatry prywatne.

Teatry te rozwinęły się specjalnie za króla Stanisława Augusta.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

O Komunalnych Kasach Oszczędności

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

Jak się dowiadujemy, przygotowany został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Komunalnych Kasach Oszczędności. Obszerny dekret ten podzielony jest na szereg rozdziałów i 95 artykułów. Z ważniejszych postanowień dekretu na uwagę zasługują następujące:

Art. 3 postanawia, K. K. O. mogą być zakładane tylko przez związki samorządowe miejskie, powiatowe i wojewódzkie samodzielnie, bądź wspólnie przez utworzony w tym celu związek międzykomunalny.

Kasy oszczędności używają firmy „Komunalna Kasa Oszczędności" z dodaniem nazwy związku założycielskiego.

Z działu dekretu, omawiającego organizację K. K. O. podkreślić należy postanowienie, według którego powołanie dyrektora zarządzającego podlega zatwierdzeniu ministra Skarbu.

Według art. 18 związek założycielski winien przyznać kasie kapitał zakładowy w wysokości conajmniej 50 tys. zł. i bezzwrotną dotację na zorganizowanie w wysokości conajmniej 10 tys. złotych.

W art. 23 wyszczególniony jest zakres działania kasy oszczędności. Kasom oszczędności wolno wykonywać nast. czynności bankowe: przyjmowanie wkładów oszczędnościowych na książeczki; otwieranie i prowadzenie rachunków bieżących o saldach kredytowych; udzielanie pożyczek za zabezpieczeniem hipotecznem; udzielanie pożyczek wekslowych, na skrypty dłużne, pod zastaw papierów wartościowych i t. d.; dyskontowanie weksli, zaopatrzonych conajmniej w dwa podpisy; inkaso weksli; kupno i sprzedaż na rachunek obcy papierów wartościowych; kupno i sprzedaż na rachunek własny papierów o stałem oprocentowaniu, mających bezpieczeństwo pupilarne, oraz akcyj Banku Polskiego; przyjmowanie za opłatą depozytów oraz wynajmowanie schowków. Czynności bankowe, wyżej nie wymienione, oraz dokonywanie operacyj w walutach obcych, wymagają osobnego zezwolenia ministra Skarbu. Rozporządzenie ministra Skarbu ustalać będzie warunki udzielania kredytów i pożyczek, jak również najwyższą granicę dopuszczalności ogólnego zadłużenia jednej osoby w K. K. O. Według art. 25 ogólna suma zadłużenia związku założycielskiego oraz innych związków samorządowych nie może przekraczać 20 proc. ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych, wykazanej w bilansie kasy na ostatni dzień roku obrotowego.

Zaciąganie pożyczek przez kasy jest dopuszczalne tylko za zezwoleniem władzy nadzorczej.

Dział VIII omawia łączenie się kas oszczędności, przyczem na uwagę zasługuje postanowienie, że połączenie kas oszczędności musi nastąpić w wypadku zarządzenia władzy nadzorczej, mającego na względzie interes publiczny.

Według art. 55 likwidacja kasy następuje: na skutek uchwały organu stanowiącego związku założycielskiego, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą; z mocy zarządzenia władzy nadzorczej.

Dział X, traktujący o odpowiedzialności cywilnej i karnej, zawiera m. in. w art. 66 postanowienie, że członkowie organów kasy i likwidatorzy odpowiadają wobec kasy za szkody, wyrządzone przez działalność sprzeczną z prawem lub postanowieniami statutu.

Nadzór państwowy nad działalnością kas oszczędności wykonuje minister Skarbu, działający w porozumieniu z ministrem Spraw Wewn. (art. 71).

Utworzony zostaje fundusz gwarancyjny K. K. O., który jest wspólną własnością kas oszczędności i służy dla zapewnienia terminowej wypłaty wkładów oszczędnościowych. Fundusz gwarancyjny tworzy się z wpłat, uiszczanych przez kasy.

Z rozdziału, traktującego o przepisach wprowadzających, podkreślenia należy przepisy art. 89, według którego statuty kas oszczędności powinny być uzgodnione z przepisami omawianego dekretu i złożone władzy nadzorczej w celu stwierdzenia ich zgodności w terminie 2 lat od chwili wejścia w życie dekretu.

Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Posiadamy niemal 200.000 placówek przemysłowych i ponad 400.000 placówek handlowych

Ogólna liczba świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1934. wykupionych w sierpniu b. r. wyniosła 16,453, podczas gdy w sierpniu ub. r. wyniosła 16,132. W okresie od listopada 1933 r. do sierpnia 1934 r. włącznie, wykupiono ogółem 626.615 świadectw przemysłowych, z czego 198,868 przypadą na świadectwa przemysłowe, a 400,909 na świadectwa handlowe. W tymże okresie 1932-33 r. wykupiono ogółem 617,577 świadectw przemysłowych, w tem 193,003 przypadało na przedsiębiorstwa przemysłowe, a 401.955 na handlowe.

Rejestracja należności

eksporterów polskich zagranicą

W toku prac nad odzyskaniem zagrożonych należności zagranicznych oraz w związku z trudnościami w otrzymaniu zapłaty za eksportowane towary do państw reglamentujących obrót dewizowy Rada Traktatowa prosi zainteresowanych o nadsyłanie do Sekretarjatu Rady (Warszawa, Czackiego 12) najpóźniej do dnia 30 bm. danych, dotyczących nieodzyskanych należności zagranicą. W odpowiedzi należy podawać dokładnie dla każdego kraju osobno: datę płatności dotychczas nieodzyskaną sumę, rodzaj waluty, miejsce zamrożenia (firma odbiorcza, bank prywatny lub państwowy, komisja dewizowa itp.) oraz rodzaj towaru eksportowanego, którego dotyczy zamrożona należność.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

STAN PLANTACYJ BURACZANYCH.

Według doniesień z plantacyj buraczanych, na początku b. m. dostateczna wilgoć i ciepło korzystnie wpłynęły na stan plantacyj. W tych warunkach waga buraków wykazała dalszy przyrost, jednakże cukrowość ich wskutek słabej insolacji wzrosła tylko nieznacznie. Waga liści buraczanych spowodu przedwczesnego brunatnienia i rozszerzającego się w dalszym ciągu chwościka uległa dość dużemu spadkowi.

Na lżejszych glebach, przedewszystkiem w centralnych i południowo - wschodnich rejonach rozpoczęto już częściowo wykopywanie wcześniejszych odmian buraków. Ogólny urodzaj ocenia się więcej niż średni.

NOWE POLSKIE NORMY BUDOWLANE.

Polski Komitet Normalizacji, działający przy Min. Przemysłu i Handlu, opracował i uchwalił na plenarnem posiedzeniu polskie normy obliczenia i projektowania konstrukcyj betonowych i żelbetowych oraz warunki techniczne wykonywania robót betonowych i żelbetowych.

KONGRES KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOSCI.

W dniach 7 i 8 października odbędzie się w Warszawie kongres komunalnych kas oszczędności województw centralnych i wschodnich. W pierwszym dniu kongresu będzie wygłoszony szereg referatów, a mianowicie na temat polityki kredytowej komunalnych kas oszczędności oraz kwestji płynności i pewności ich aktywów, zagadnienia propagandy oszczędności oraz sytuacji pracowników komunalnych kas oszczędności i zagadnienia ich organizacji. W drugim dniu obrad odbędą się zebrania trzech komisyj kongresu, a mianowicie polityki kredytowej, propagandy oszczędności oraz pracowniczej, poczem nastąpi przyjęcie rezolucyj uchwalonych przez komisję.

DOSTAWA BEKONÓW I SZYNEK DO JAPONJI.

Japonja importuje bekony, szynki oraz różne wędliny przedewszystkiem z Anglji, Kanady i Australji. W związku z ostatnio ujawniającem się zainteresowaniem w kierunku ściślejszego nawiązania kontaktu handlowego z Polską polskie firmy eksportowe, mogą przystąpić do zbadania możliwości zbytu wspomnianych wyżej artykułów produkcji polskiej. Nieodzownem jest, by zainteresowane firmy dostarczyły odbiorcom japońskim próby bekonów i szynek produkcji polskiej, by w ten sposób zapoznać firmy japońskie z gatunkiem produktu polskiego, a jednocześnie stwierdzić, czy długotrwały transport nie wpływa ujemnie na jakość towaru.

WYSTAWA WIEJSKA W WARSZAWIE.

Dzięki poparciu województwa i Warszawskiej Izby Rolniczej w drugiej połowie paździer rb., ma się odbyć wystawa prac kół gospodyń wiejskich województwa warszawskiego. Wystawa będzie obejmowała kilka działów, jak: hodowli drobiu, przetworów mięsnych i owocowych, nabiału, wyrobów ręcznych itp.

Zagraniczne

FUZJA W AUSTRJACKIM PRZEMYSLE SAMOCHODOWYM.

Donoszą z Wiednia, że na zebraniach rady zarządzającej Austro-Daimler-Puchwerke S. A. i Steyer-Werke S. A. postanowiono zaproponować walnym zgromadzeniom akcjonarjuszy fuzję wspomnianych koncernów samochodowych.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO FRANCJI.

Handel zagraniczny Francji za pierwszych 8 miesięcy rb. zamyka się deficytem 4.459 miljonów franków, czyli znacznie mniejszym, niż za odpowiedni okres 1933 r. Zawdzięczać to należy dużej redukcji importu o ca 3.460 milj. franków podczas gdy eksport zmniejszył się w znacznie słabszym stopniu, bo tylko o 341 milj. fr.

NOWE PRZEPISY IMPORTOWE NA ŁOTWIE

Na Łotwie weszła w życie nowa ustawa o handlu importowym. Ustawa zezwala na wwóz towarów z zagranicy na własny lub cudzy rachunek jedynie kupcom i przedsiębiorstwom, którym ministerstwo skarbu udzieliło odpowiedniego zezwolenia. Zezwolenie takie mogą otrzymać kupcy i przedsiębiorstwa wykupujące świadectwa handlowe lub przemysłowe odpowiednich kategoryj i przeprowadzający tranzakcje importowe conajmniej od dnia 1 sierpnia 1930 r.

„Dobry Eksport"

II. Konkurs Państwowego Instytutu Eksportowego

W roku bieżącym Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do zorganizowania drugiego skolei konkursu pod hasłem „Dobry Eksport", mającego na celu zdobycie doświadczenia przez eksporterów polskich przy wywozie towarów produkcji polskiej na rynki zamorskie. Na podstawie wyników konkursu eksporterzy będą mogli stwierdzić zalety wywożonych artykułów, oraz jakość i trwałość ich opakowania. Próba odbywa się w warunkach o 100% gorszych, niż normalne, bowiem towary, biorące udział w konkursie przejdą w roku bieżącym trasę — Gdynia — Yokohama — Gdynia.

Warunki konkursu są do przejrzenia w Państwowym Instytucie Eksportowym w Warszawie. Termin zgłoszeń upływa w końcu października.

Przed 31 Loterja Państwowa

Dnia 18 października r. b. rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy nowej loterji. Sprzedaż losów już się rozpoczęła. Charakterystyczna jest dla tej loterji bardzo zwiększona ilość wielkich wygranych po 100.000 zł., które obok głównej wygranej w kwocie miljona złotych stanowią największą atrakcję. Poza tem ogólna liczba wygranych została blisko o 20 proc. powiększona tak, że obecnie na każde 12 losów 7 wygrywa, a tylko 5 zostaje bez wygranych. W ten sposób dotychczasowe wysokie szanse zostają jeszcze bardziej zwiększone. W pierwszej klasie przewidziany jest 16.000 wygranych.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 26 września 1934 r.

Żyto 85 ton od 17,55—17,50—17,75; żyto do 17,75; pszenica: eksportowa biała 754g/l 18,25; standartowa 17,50—18; jęczmień: brow. 20,50—21; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; owies 17,75—18,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50 do 24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33—35; gat. IB 0—45% wł. w. 29,50—30,50; gat. IC 0—55% wł. w. 28,50 do 29,50; gat. ID 0—60% wł. w. 27,50—28,50; gat. IE 0—65% wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20 do 55% wł. w. 24,50—26; gat. IIB 20—65% wł. w. 24—25,50; gat. IID 45—65% wł. w. 23,50—24; gat. IIF 55—65% wł. w 19—19,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 17—18; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14,50—15; razowa 0—95% wł. w. 20—21; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 14 do 14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 42 do 45; gorczyca 52—55; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,80—4,15; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne za kg % 0,14; makuch: lniany 19—20; rzepakowy 15—15,50; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 16,50—17,50 wytłoki suszone 8fzó tarodin hrdlu mfwyp cmfy słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 26 września 1934 r.

Żyto: I. stand. 17—17,50; II. stand. 16,50—17; pszenica: jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 16,50—17,50; zbierany 16—16,50 jęczmień: kaszę 17—17,50; browarniany 20,50—22; groch: polny jadalny 28—30; Victoria 47—52; rzepak 42—44; rzepik 38—40; wyka 23,50—24,50; peluszka 22—23; łubin: niebieski 8—8,50; żółty 9,50—10,50; siemię: lniane 42—43; koniczyna: czerwona 125—160; biała surowa 75—125 mąka pszenna: I. gat. 65% 28—36; II gat. 20% 23—28; III. poślednia 16—18; mąka żytnia: pytl. 24—26; sitkowa 19—20; razowa 19—20; poślednia 15,50—16,50; otręby: pszenne schale 11,50 do 12; pszenne średnie 11—11,50; żytnie 10—10,50; kuchy: lniane 17,50—18; rzepakowe 14—14,50; słonecznikowe 18,50—19; śrut soja 22—22,50; mak niebieski 46—50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 26 września 1934 r.

Owies 18,25—18,50; gorczyca 53—57; makuchy lniane 19,50—20.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 27. 9. 34. Ostatnie notowania giełdy zbożowej: pszenica: 128 funtów wagi eksportowej bez transakcji; żyto: 120 funt. eksp. 10,60; 120 funt. konsumpc. 10,60—10,75; jęczmień: I. jakości eksp. 12,75—13,55; średni według próby 11,85—12,45; 114—115 funt. eksp. 11,70; 110—111 funt. eksp. 11,15; 105—106 funt. eksp. 9,95; owies konsump. 10,90; groch: Victoria 24,—30; otręby: żytnie 7,50; pszenne 7,75—7,85; gorczyca 27—35,50; mak niebieski 27—30.

Notowania rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: bez zmiany. — Żyto kons. w placeniu po złotych 18,50 (gd. 10,70); owies lokowano po złotych 18,00 (gd. 10,45).

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk. 27. 9. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 2508 ton; jęczmienia 1489 ton; owsa 45 ton; strączkowizny 105 ton; otrąb i makuchów 45 ton; nasion 31 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 27. 9. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3—3,02; marka niemiecka 111—114.

Za dewizy płacono: Berlin 121,73—121,97; Warszawa 57,82—57,94; Nowy York 3.0240—3.0300; Londyn 15,04—15,08.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 26 września 1934 r.

Belgja 124.18, 124.49, 123.87; Berlin 210.90, 211.90, 209.90; Holandja 358.70, 359.60, 357,80; Londyn 26.03, 26.15, 25.89; Nowy Jork 5.24¼, 5.27¼, 5.21¼; Nowy Jork telegr. 5.24¾, 5.27¾, 5.21¾; Paryż 34.88½, 34.97, 34,80; Praga 22.01, 22.06, 21.96; Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25; Włochy 45.39, 45.51, 45.27.

Tendencja: niejednolita

PAPIERY WARTOSCIOWE

3% poż. budowlana 45,75—45,70; 4% poż. inwest. serjna 120; 5% poż. konwersyjna 68—67,75—68; 5% poż. kolejowa 61,25; 6% poż. dolarowa 73,50—73,75; 4% poż. premj. dol. 53; 7% poż. stabiliz. 73,75—74,25—74; 8% l. z. ziemskie dol. 49,88; 4½% l. z. ziemskie 54—54,50; 4½% l. z. m. Warszawy 67; 5% l. z. m. Warszawy 72, z 1933 r. 62.50—62,75; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54—54,25; 5½% obl. Warszawy 53,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów niejednolita.

AKCJE

Bank Dyskontowy 93,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 27; Wedel 13,50; Lilpop 10,25—10,30; Starachowice 12,35—12,45.

Tendencia: niejednolita.

Żegluga i porty

Rybołówstwo morskie

SAMOCHODY WYPIERAJĄ KOLEJ W PRZESYŁKACH WĘDZONYCH RYB MORSKICH.

(ż) Polski przemysł wędzarniany na wybrzeżu, zatrudniający wielką ilość pracowników i utrzymujący nasze rybołówstwo morskie, jest obecnie zaniepokojony decyzją władz kolejowych, które podwyższyły o trzydzieści procent fracht kolejowy.

Ryby wędzone, jako produkt szybkopsujący się, są transportowane we wszystkich krajach tylko pociągami osobowemi i pośpiesznemi, korzystając z daleko posuniętych ulg, celem popierania róbołówstwa morskiego. Obecnie więc wysyłane są ryby wędzone na dalsze nawet odległości (Poznań, Warszawa) samochodami z Gdyni, ze szkodą naturalnie dla samych przewozów kolejowych. W czasie sezonu odchodzi z wybrzeża około pięćset wagonów wędzonych ryb (szproty, śledzie).

W roku ubiegłym począwszy od 1 października dołączano do pociągów osobowych odchodzących z Helu (do Warszawy, Poznania, Katowic) specjalne wagony lodownie dla przewozu ryb wędzonych. Towar nadany do tych pociągów nie płacił dodatku 25 proc., pobieranego za pociąg osobowy. Obecnie ulga ta została cofnięta, a pobierana będzie oprócz tego 5 proc. dopłata za lodownię. Petycja, jaką wniosła do Min. Komunikacji „Sekcja przemysłu Rybnego" w Gdyni, jednocząca przemysł wędzarniany na wybrzeżu, pozostała bez skutku.

Wędzone szproty i śledzie będą więc w tym sezonie droższe o trzydzieści procent, co zapewne nie jest w intencji naszych czynników miarodajnych, dbających o niedrożenie artykułów pierwszej potrzeby.

OGROMNE ZAINTERESOWANIE NOWYM KUTREM RYBACKIM

...powstało wśród rybaków gdyńskich na widok stojącego w porcie rybackim statku „Kuźnica Nr. 40". Kuter ten, o długości 13 metrów, jest nieco szerszy od naszych kutrów, a został zbudowany na zamówienie wędzarnika Konkola z Kuźnicy, na wyspie Bornholm, w miejscowości Rönne. Budowa trwała trzy miesiące, a koszt razem z kompletnem wyposażeniem i motorem 48-konnym — Tungshann — (głowicowy, jednocylindrowy), wyniósł dwadzieścia dwa tysiące złotych. Do tego dojdzie jeszcze cło. Szczególne zainteresowanie i zazdrość wywołało luksusowe wykonanie urządzeń w budce sterniczej i ładne odrobienie drewnianych części kutra.

ROZBUDOWA MAGAZYNÓW F-MY „MEWA" W PORCIE RYBACKIM W GDYNI.

...nastąpi w najbliższym czasie, celem przysposobienia się do solenia śledzi nadchodzących z połowów na Morzu Północnem, już na terenie Gdyni. Będzie to duży postęp w rozwoju naszego dalekomorskiego rybołówstwa, ponieważ wyszkoli się fachowców w dziedzinie solarstwa i zatrudni się wielką ilość polskich pracowników. Dotychczas czynności te wykonywano na terenie Holandji. Śledzie złowione na parowcach rybackich zasala się poraz pierwszy na statku do beczek morskich, a po wyładowaniu towaru na ląd przepakowuje się i zasala poraz drugi do beczek handlowych gotowych do sprzedaży.

W dniu 26 bm. nadszedł do Gdyni szósty z rzędu statek Żeglugi Polskiej przywożąc dla „Mewy" 1.180/1 oraz 450/2 beczek śledzi, pochodzących z połowów na Morzu Północnem.

WZMAGA SIĘ IMPORT ŚLEDZI ŚWIEŻYCH W LODZIE Z HAMBURGA

...drogą morską przez Gdynię, wobec niewydawania zezwoleń na przewóz drogą lądową. Dla przemysłu rybnego na Górnym Śląsku import przez Gdynię jest z nastaniem dni zimniejszych bardzo dogodnym, ze względu na preferencję celną i regularne połączenia z Hamburgiem. Transport trwa 48 godzin i kosztuje 11 RM. do 13 RM. od tony brutto. Za śledzie świeże na aukcjach w Altonie płacono ostatnio 10 RM. za skrzynię 50 kg. netto. Dnia 25 bm. statek Samland wyładował przy magazynach „Pantarei" około 50 ton śledzi świeżych w lodzie, które natychmiast po dodaniu lodu mielonego ładowano w wagony-lodownie.

ZNACZNA OBNIŻKA CEN NA ŚLEDZIE ISLANDZKIE

...została przeprowadzona przez Firmę Polisland mającą przedstawicielstwo tego artykułu na rynku polskim. W porcie rybackim w Gdyni notowano ostatnio, za przesyłki wagonowe, oclone, 75 zł. za jedną dużą beczkę, a 79 zł. za dwie małe beczki, śledzi „matjesy islandzkie" I-go gatunku.

W sezonie obecnym, wobec małych połowów w Islandji, tendencja na te śledzie jest bardzo mocna.

NOWE ŚLEDZIE SOLONE, DUŃSKIE, Z WYSP FAROE, BĘDĄ NADCHODZIŁY DO GDYNI.

Próbna przesyłka znajduje się już w magazynach tranzytowych w porcie rybackim. Śledzie te nadają się przeważnie do celów przemysłu przetwórczego, na artykuł smażony lub konserwowany w occie, a wielkością odpowiadają matisom i matfulom. Cena jednak, jaką żądają przedstawiciele jest za wygórowaną na nasze stosunki i w tych warunkach prawdopodobnie nie dojdzie do większych obrotów.

NADCHODZĄ ŚLEDZIE NORWESKIE DO GDYNI.

W dniu 26 bm. statek Ursa wyładował w porcie rybackim 914/1 oraz 450/2 śledzi solonych norweskich i islandzkich gatunków „Flow", „Vaar" i „Milchner", tj. śledzi pełnych, pustych i mleczaków. W ogólnej liczbie wyładowanych śledzi znajdowało się 503/1 i 420/2 beczek śledzi islandzkich. Import śledzi solonych norweskich stanowiło 30 proc. całego importu tego artykułu do Polski.

Możliwości dostaw towarów polskich na potrzeby shipchandlerów w Holandji

(ż) Jedynie niewielka ilość firm w Rotterdamie posiada równocześnie składy wolnocłowe (tranzytowe) i zarazem zajmuje się bezpośrednio shipchandlerką. Znaczna większość shipchandlerów (dostawców okrętowych) tworzą firmy małe kupujące potrzebne produkty od firm posiadających składy wolnocłowe i nie zajmujących się bezpośrednio akwizycją na statkach. Lecz nawet niektóre znaczniejsze firmy shipchandlerskie nie posiadają własnych składów wolnocłowych, ze względów technicznych, gdyż połączone to jest z różnemi formalnościami, posiadaniem specjalnego urzędnika do spraw celnych itp.

Wśród towarów pochodzenia polskiego najlepsze widoki mają artykuły następujące: mąka, kasze, tłuszcze zwierzęce, konserwy mięsne konserwy jarzynowe, prawdopodobnie również cukier i marmolady.

Zaznaczyć jednak należy, że nawet poważniejsze firmy, sprowadzają przeważnie nie duże ilości, przy których bezpośrednie nawiązanie stosunków z eksporterem obcym nie zawsze się opłaca. Dlatego wydaje się najbardziej pożądanem pozyskiwanie zamówień firm, posiadających składy wolnocłowe, za pośrednictwem holenderskich reprezentantów i agentów.

Sprzedaż pewnych innych artykułów spożywczych byłaby również możliwa, lecz każdorazowo należałoby uwzględnić specyficzne warunki. Do składów wolnocłowych dopuszczane są jedynie towary, nie ulegające szybkiemu zepsuciu. Uwzględnić również trzeba postanowienia Ustawy Towarowej, określającej gatunki pewnych towarów. Poza tem dostarczane mogłyby być wyroby tytoniowe i napoje wyskokowe.

Pamiętać trzeba jednak, że sama organizacja handlu shipchandlerskiego stwarza trudności w tym zakresie a składy wolnocłowe wolą trzymać marki już wprowadzone i bardziej poszukiwane.

Gdyby statki polskie część swojego zapotrzebowania wódki i papierosów pokrywały u shipchandlerów w portach obcych, żądając jednak wyrobów monopolowych polskich, to możliwem byłoby spowodować shipchandlerów do zainteresowania się markami polskiemi i w ten sposób stworzyć zapotrzebowanie. Mając w ręku towar polski, shipchandlerzy próbowaliby zapewne zbywać go na inne statki.

Rejestracja Rady Interesantów Portu w Gdyni

Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis powziął decyzję zarejestrowania Rady Interesantów Portu w Gdyni, nadając jej tem samem osobowość prawną.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Ruch statków.** Statki na wejściu: ss Scotland, dsk. z Kopenhagi (B. i S. Elibor); ss Samland, niem. z Hamburga 390 t. dr. (Prowe Quick); ss Sarpen, norw. z Sarpsborg (Polrob); ss P. Madsen, dsk. z Helsingör (Polrob); ss Teresja, niem. z Hamburga (Polrob); ss Utklippan, szw. z Stockholmu (Pam Elibor); ss Tower Abbey, ang. z Hamburga (Lencz. Elib.); ss Rolf, szw. z Otterbacken (Berg. Skarb); ss Lech, pol. z Londynu 2 pasaż. 277 t. dr. (Polbrit); ss Vizma, łot. z Boulogne (Polrob); żm Elin, szw. z Hoen (Bergenske Skarbop.); ss Chorzów, pol. z Rotterdamu 636,5 t. dr. (Z. P. Usco); ss Ursa, norw. z Skudesneshavn 224 t. dr. (Bergenske); ss Condor, niem. z Antwerpji via Rotterdam 172,5 t. dr. (Prowe) ss Minas, niem. z Rotterdamu via Brema 128,3 t. dr. (Prowe); żm Erna, dsk. z Aarhus, Odense ok. 20 t. dr. (Reinh. Quick Disp); ss Sonja, dsk. z Hamburga drobn. (Rum. i B.); ss Capella, fiń. z Gdańska drobn. (Żeg. P. Usco).

— **Statki na wyjściu:** ss Procida, ital. do Genui 8130 t. w. (Behnke i S.); żm Marna, dsk. do Bergenkop 155 t. w. (Atl. Progr.); ss Pakri, est. do Tallina 1695 t. w. (Pam Skarbop.); ss Violando N., grec. do Pireus 5599 t. węgla, 1000 t. koksu (Pam Skarbop.); żm Aage, dsk. do Aeroskjöbing 155 t. w. (Wolff Giesche); ss Weichsel, gdańsk. do Kotki 1500 t. w. (B. i S. Polrob); ss Fortunatus, szw. do Malmö 1600 t. w. (Polrob); ss Ceylon, szw. do Oslo towary (Berg.); ss Juliane, dsk. do Roslare 2025 t. w. (B. i S. Skarb.); ss Nirvo, ital. (Polrob).

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: polski ss Chorzów — PAM; duński ss Seddy — PAM; szw. ss Trisan — PAM; niem. ss Tawrus — PAM; duński ss Finland — Polko; duński ss Bothal — Polko; duński ss Frankrig — Polko; duński ss Jentia — Akotra; niem. ss Grethen Müller — Polko; ang. ss Newton Abbot — Artus; włoski ss Corso — Baltra; włoski ss Ceclia Campanella — Bergenske; duński ss Hulda Maersk — Bergenske.

— **Statki na wejściu.** W dniu wczorajszym weszły do portu gdańskiego: islandzki ss Maj z Hull dla PAM; szw. ss Frigg z Ystall Schenker; niem. ss Consul Hintz z Immingham z węglem — Behnke i Sieg.

— **Statki na wyjściu.** norw. ss. Thalatta do Montrealu ze zbożem — Bergenske, duński ss Victoria do Rouen z węglem — Artus; polski ss Toruń do Ovelösund — PAM; polski ss Lech do Londynu z drobnicą — PAM; jugosłowiański ss Vidoudan do Wenecji z węglem i koksem — Baltra, norw. ss Bravore do Antwerpji z drzewem i drobnicą — PAM; duński ss Ellensborg do Londynu z drzewem — Behnke i Sieg; szwedzki ss Georg do Lulea z węglem — PAM; szwedzki ss Bella do Gelle z węglem — Artus, szwedzki ss Vikvall do Londynu z drzewem — PAM; norw. ss Luna do Bergen z drobnicą — Bergenske; duński ss Vesta do Marstal z makuchami — Ganswindt; norw. ss Nurgis do Akurepri z węglem — Atlantic; niem. ss Botilla Russ do Wary z drobnicą — Lenczat; fiński ss Capella do Helsingforsu z drobnicą — PAM.

PROF. DR. TADEUSZ HILAROWICZ.

Program minimalny w polskiej kwestji kolonjalnej a Morze Polskie

I.

Idea kolonjalna polska, w znaczeniu najobszerniejszem, obejmuje szereg postulatów, które, wychodząc z zasadniczego założenia tej idei, w różnych płaszczyznach i w różnym zakresie usiłują zrealizować hasło polskiej ekspansji kolonjalnej. Jako program maksymalny przedstawia się dążenie do uzyskania przez Rzeczypospolitą Polską własnych kolonij czy to pod władzą suwerenną, czy też w formie mandatu, i to kolonij o takim obszarze, aby posiadały one dla Polski pewne polityczne czy gospodarcze znaczenie, przyczem kładzie się raczej nacisk na to ostatnie. Ale oprócz tego podciąga się pod pojęcie realizacji polskiej idei kolonjalnej akcje inne, które wprawdzie nie mogą podpadać pod pojęcie „kolonji" z prawnego punktu widzenia, ale które faktycznie stanowią pewien ich surogat dla Polski. Należy tutaj zaliczyć wszelką ekspansję emigracyjną polską, dbanie o należyte warunki życia emigracji i o łączność kulturalną i gospodarczą emigracji z Macierzą. Jak olbrzymie znaczenie posiada ta akcja, zbytecznie jest przypominać, zwłaszcza bezpośrednio po wspaniałym przebiegu Zjazdu Polaków z zagranicy.

Pamiętajmy jednak o tem, że najlepsze nawet warunki bytu emigracji polskiej zagranicą, najlepsza nawet nad tą emigracją opieka ze strony Państwa Polskiego i społeczeństwa polskiego, najlepiej nawet zorganizowana łączność duchowa i gospodarcza emigracji z Macierzą, to wszystko są wprawdzie rzeczy wielkie, o olbrzymiem znaczeniu dla Państwa i Narodu, sprawy, dla których nie należy szczędzić jaknajdalej idących wysiłków państwowych i społecznych, co zresztą jest bezsporne i nie wymaga bliższego uzasadnienia — ale również bezsporne jest, że to wszystko nie realizuje i nie może realizować w najmniejszym nawet stopniu idei kolonjalnej polskiej w *prawnem* tego słowa znaczeniu, bo wszystko to jest stwarzaniem dobrych czy choćby najlepszych warunków bytu dla emigracji polskiej *w obcych* państwach, ale nie rozszerza w najdrobniejszy choćby sposób suwerennej władzy polskiej.

Jeżeli ktoś mi powie, że marzeniem jego jest „własny domek", to, gdy się dowiem, że udało mu się nabyć na własność przestrzeń choćby wielkości 50 m² i postawić na niem chociażby maleńki jednoizbowy domeczek, będę musiał przyznać, że — choć w bardzo małym zakresie, ale cel swój osiągnął, zrealizował swój program minimalny. **Ale, jeżeli ten człowiek wy**najmie sobie w cudzym wielkim domu piękne, nawet luksusowe, 10-pokojowe mieszkanie za bardzo niskiem komornem, to będę mu szczerze gratulował tak ładnego i tak taniego mieszkania, ale równocześnie będę musiał stwierdzić, że do realizacji ideału *„własnego"* domu nie zbliżył się ani na krok.

Prawdziwe jest przysłowie, że każde porównanie kuleje, ale również niewątpliwie jest prawdą, że każde porównanie zawiera w sobie dużo słuszności. Analogja, którą pozwoliłem sobie przytoczyć, płodzi w konsekwencji dalsze analogje. Prawda, że jeżeli chodzi o wygody życiowe, to takie mieszkanie w cudzym domu może pod każdym względem więcej dać, niż „własny domek" na odludziu. Mamy zresztą wszyscy przed oczami ciągle przykłady, jak wiele osób utrudnia sobie życie z chwilą wyprowadzenia się z wygodnego mieszkania w śródmieściu w cudzym domu do własnej indywidualnej czy spółdzielczej siedziby na krańcach miasta, gdzie jako prawdziwi pionierzy mieszkaniowi muszą przez długi nieraz czas cierpieć brak odpowiedniej komunikacji, oddalenie, brak różnych urządzeń i t. d. Tak też mogłaby się sprawa przedstawiać, gdyż chodzi o kwestję „kolonjalną" dla państw. Własna kolonja mogłaby nawet w części nie dać tych korzyści kolonistom polskim, a w szczególności tych warunków bytu, które znajdują jako emigranci w państwach obcych, **ale właśnie te wszystkie analogje potwierdzają jeszcze raz prawdziwość** powyższego porównania, a w szczególności fakt niewątpliwy, że najlepsze warunki w cudzym — tu państwie, — tam domu, nie zaspakajają jednak szlachetnej ambicji *własnego* domu, lub też *własnej* kolonji.

Tę pewną szlachetną ambicję Wielkiego Państwa i Wielkiego Narodu może więc jedynie zaspokoić uzyskanie kolonji własnej. Niestety, zrealizowanie tego postulatu w obecnej chwili, nie wydaje się możliwe, gdyby chodziło o uzyskanie kolonji większych rozmiarów, takiej, którąby mogła mieć poważniejsze gospodarcze czy polityczne znaczenie. Niestety, zapóźno zjawiamy się u „stołu kolonjalnego", gdzie wszystkie kąski już dawno zostały rozebrane. Z najgłębszem wzruszeniem, które prawie nam łzy w oczach wyciskało, słuchaliśmy wszyscy w przeszłym roku na uroczystej akademji ku czci ś. p. Szolca-Rogozińskiego w sali Rady Miejskiej w Warszawie, jak to przed laty Szolc-Rogoziński ze swymi towarzyszami bez trudu obejmowali pod sztandarem Syreny warszawskiej w Afryce tereny państewek tubylczych pod swój „protektorat"; niestety, nie było wówczas władzy suwerennej polskiej, którejby mogli te tereny oddać. Dzisiaj już cała kula ziemska jest „zajęta", jeżeli nie faktycznie, to „rachunkowo", nawet oba bieguny; nie może więc być dzisiaj mowy o zajęciu przez Polskę terenów kolonjalnych, na które nie rozszerzyło swojej władzy żadne inne państwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

Kraków

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD OJCOWEM.

Na pola wsi Czajowice koło Ojcowa spadł samolot wojskowy z Krakowa. Aparat przy uderzeniu kadłuba o ziemię przewrócił się, przykrywając sobą lotników kpr. rez. pil. Tadeusza Kroka i obserwatora pil. rez. Antoniego Walusa.

Na pomoc lotnikom pośpieszyła natychmiast ludność, zajęta kopaniem ziemniaków. Po wydobyciu spod aparatu lotników okazało się, że kpr. Krok uległ potłuczeniom głowy, a obs. Walus ogólnemu wstrząsowi. Po udzieleniu pomocy przez lekarza ze Skały, cudem prawie ocalonych lotników odwieziono do Krakowa. Samolot częściowo uległ uszkodzeniu.

Częstochowa

KRWAWE CHRZCINY.

We wsi Brzózka podczas zabawy tanecznej z okazji chrzcin u jednego z gospodarzy doszło do krwawego starcia między mieszkańcem wsi Ottonów Bronisławem Sosnowskim a kilku młodymi ludźmi. Epilog jej był tragiczny. Powalonego na ziemię Sosnowskiego, jeden z napastników uderzył tępem narzędziem w głowę. Cios ten okazał się dla niego śmiertelny. Aresztowano 7 osób, w tej liczbie domniemanego sprawcę zabójstwa Tadeusza Degudaja.

Kielce

9-LETNI CHŁOPIEC PODPALACZEM.

We wsi Górne, pow. kieleckiego w zagrodzie Szczepana Mazurczaka wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Jak ustalono, pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się 9-letni chłopiec. Józef Sulej. W czasie przesłuchiwania 9-letni przestępca przyznał się do podpalenia, przyczem oświadczył, że podpalił dlatego, ponieważ 13-letni syn Mazurczaka pobił go przed kilkoma dniami w czasie zabawy.

Do naszych P. T. Abonentów

Zdarzają się podobno wypadki, że dziennik nasz dochodzi do rąk Czytelników nieregularnie, a nawet zachodzą przerwy w doręczaniu gazety.

Celem usunięcia tych niedomagań prosimy naszych Prenumeratorów, by zechcieli o wszystkich usterkach każdorazowo zawiadamiać naszą administrację.

Zaznaczamy, iż w myśl rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem **„reklamacja gazetowa"**, *wysyłane jako zwykłe przesyłki listowe,* **wolne są od opłaty pocztowej**, *o ile zostały nadane w stanie otwartym (karta pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.)*

Wydawnictwo „Dnia Pomorskiego"
Toruń, ul. Bydgoska 56.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Pan Jowialski": Czwartek 27 bm. Tczew (z gościnnym występem Ludwika Solskiego; piątek 28 bm. Sopoty (z gościnnym występem Ludwika Solskiego); sobota 29 bm. Gdynia (z gościnnym występem Ludwika Solskiego). „Romans": Sobota 29 bm. Toruń.

Nieskalana idea

Ostatni wa'ny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego odbił się głośnym echem już nietylko w prasie perjodycznej i codziennej, ale i wśród szerokich mas społeczeństwa, wywołując rozliczne komentarze, częstokroć wrogie dla nauczycielstwa. Nastroje te, podsycane z jednej strony przez naczelny organ socjalistów „Robotnika", z drugiej zaś przez naczelny organ endecji „Gazetę Warszawską" wprowadzają w błąd opinję publiczną i jednocześ nie usiłują systematycznie podważać autorytet nauczyciela i jego niewątpliwie najpoteżniejszej organizacji zawodowej, działającej na gruncie państwowym.

Powodem tej nagonki ze strony prasy opozycyjnej był specyficzny charakter zjazdu, który w tym roku odbył się w ramach zamkniętych bez udziału przedstawicieli sfer oficjalnych. Chodziło o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się i skrytykowania dotychczasowej działalności władz związku, bez jakichkolwiek wpływów zewnętrznych. Założenie zdrowe i naturalne, zwłaszcza jeśli chodzi o dobro organizacji. Fakt, że zjazd wybrał ponownie ustępujący zarząd obdarzając go pełnem zaufaniem — świadczy, że zasadnicza idea związku i jego cele w dobie obecnej nie wypaczyły się, przeciwnie — okrzepły niejako i nabrały bardziej realnych, skrystalizowanych form.

Nikt nie usiłuje się wypierać, że chwilami zjazd miał przebieg burzliwy, że dyskusja przybierała tu i ówdzie ostre formy, ale działo się to w swojej rodzinie i łagodziło się z miejsca, bez cudzej presji. Czyż można porównać ten zjazd, choćby w minimalnym stopniu, ze słynnym zjazdem nicejskim nauczycieli francuskich, którego przebieg świadczy o wywrotowo komunistycznych nastrojach, panujących we francuskiej organizacji zawodowej? Cóż znaczą nasze skromne domagania się poprawy bytu materjalnego (słuszne zresztą) w porównaniu z żądaniem rewizji ustroju społecznego we Francji?

Nauczyciel polski, który w latach wojny wywalczał z bronią w ręce niepodległość swojej ojczyzny, który następnie niestrudzenie i ofiarnie utorował jej byt, krocząc zawsze w pierwszych szeregach, pracując w najokropniejszych warunkach, z samozaparciem i entuzjazmem, nie załamując się w najcięższych nawet chwilach — nauczyciel ten nie jest zdolny do sprzeniewierzenia się wywalczonej przez siebie idei.

Oczywiście, że ogólne zubożenie klasy pracującej znalazło oddźwięk i wśród rzesz nauczycielstwa, które jednakże nie sflanbiły się ni gdy identyfikowaniem spraw ekonomicznych a więc walk o poprawę bytu z walką z państwem, jak to ma miejsce na zachodzie.

Mówiąc o nauczycielu, mamy na myśli przedewszystkiem nauczyciela związkowca, o którym nigdy nie zapomnemy, że był zawsze wiernym ideologji Marszałka Piłsudskiego, stojąc na jej straży w smutnych czasach chaosu „grabszczyzny". Pozostałe organizacje nauczycielskie ani reprezentują tak olbrzymiej ilości członków (ZNP. liczy obecnie 48 tysięcy), ani nie posiada tak wyraźnego oblicza. Wprawdzie TNSW. kilkakrotnie szumnie się deklarowało, że stoi na gruncie państwowym, to jednak znany fakt z secesją krakowską świadczy że wewnątrz tej organizacji panują stosunki niezdrowe, a w każdym razie niema tam mowy o konsolidacji. Stowarzyszenie chrześcijańskie nauczycieli, którem na Pomorzu gorliwie opiekuje się miejscowa prasa endecka jest nieliczne i wśród sfer nauczycielskich nigdy nie cieszyło się popularnością.

Tak więc, gdy mówimy o reprezentacjach nauczycielskich mamy w pierwszym rzędzie na myśli ZNR. Kto zna kilkanaście doskonale redagowanych czasopism związkowych dla dorosłych, najpopularniejszy tygodnik dla dzieci „Płomyk", dom związkowy w Warszawie, sanatorjum w Zakopanem, domy zdrojowe w różnych miejscowościach Polski, „Naszą księgarnię" etc — ten będzie miał obraz dorobku kulturalnego i materjalnego związku, ten zrozumie dlaczego o wpływy w takiej organizacji stara się pokusić ta lub inna partja polityczna?

Daremny trud! Związek nauczycielski zbyt silnie jest skonsolidowany wewnętrznie, zbyt jest potężny i zwarty, aby mógł pójść na lep tanich haseł demagogicznych.

Obowiązkiem opinji publicznej jest podtrzymanie autorytetu zarówno związku jak i nauczyciela. Związkowy nauczyciel polski winien znaleźć w społeczeństwie należytą ocenę i zrozumienie dla swych celów, jest w prawie i po winien domagać się aby zawód, praca i osoba jego otoczona była powszechnym szacunkiem; aby świetlana idea, przyświecająca od tylu lat wielkiej rzeszy związkowej, stała się ideą przewodnią całej klasy pracującej w Polsce. Jak swego czasu, przed walnym zjazdem w Poznaniu, tak i teraz zapewnić możemy związkowców, że znajdą w nas gorących propagatorów swojej idei i tu na Pomorzu, a w codziennej ciężkiej i żmudnej pracy — szczerych sprzymierzeńców.

„Aureolę zawodu nauczycielskiego nie splamią najczarniejsze nawet oszczerstwa".

w. b-icz.

Po powrocie do pracy bezrobotni padają ofiarą wypadków

Sprawozdanie związków zawodowych niemieckiego przemysłu chemicznego podaje wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy w 1933 r. w porównaniu z poprzednim rokiem. Powodów jest kilka; m. in. sprawozdanie wymienia jeden bardzo charakterystyczny, a mianowicie: powrót bezrobotnych do warsztatu, ją często ofiarami maszyn.

Podobne obserwacje poczyniono i w polskim przemyśle, w tych przedsiębiorstwach, niestety jeszcze u nas bardzo nielicznych, które posiadają zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy.

Obserwacje te dotyczą nietylko bezrobotnych, powracających po dłuższym okresie bezczynności do pracy, ale również t. zw. częściowych bezrobotnych, czyli robotników, pracujących tylko po kilka dni w tygodniu.

Robotnik, pozostający dłuższy czas bez pracy lub pracujący tylko po 2—3 dni w tygodniu, jest nietylko wyczerpany fizycznie z powodu marnego odżywiania się, lecz nadewszystko jest osłabiony nerwowo i wskutek tego narażony bardziej na niebezpieczeństwo przy pracy.

W fabryce, w której panują kulturalne warunki pracy, gdzie istnieje dbałość o człowieka, bezrobotny nie ulegnie wypadkowi z tego powodu, iż odwykł od pracy i jest wyczerpany. W fabryce niechlujnej wypadki z tego powodu mogą być częste.

Sprawa ta staje się u nas coraz bardziej aktualna ze względu na stopniowy wzrost zatrudnienia, a więc powrót do warsztatów rzesz ludzkich niedożywionych i osłabionych psychicznie.

Nie wolno lekceważyć zarządzenia władz

Dnia 28 kwietnia br. Sąd Okręgowy w Stargardzie skazał Stefana Zbylickiego, członka działacza Stronnictwa Narodowego i przywódcę Towarzystwa Powstańców i Wojaków, secesyjnej organizacji ks. Wryczy, na karę grzywny w kwocie 500 zł., za zwołanie nielegalnego zebrania Tow. Powstańców i Wojaków, bez uprzedniego zgłoszenia tej organizacji w Starostwie Powiatowem.

Od wyroku tego adwokat Stankiewicz, pełnomocnik Zbylickiego założył kasację do Sądu Najwyższego. Jednakże Sąd Najwyższy kasację oddalił i wyrok Sądu Okręgowego utrzymał w mocy.

Należy zaznaczyć, że p. Zbylicki już dwukrotnie zwoływał nielegalne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, lekceważąc sobie obowiązujące przepisy o stowarzyszeniach i zarządzenia władz.

Przed wyborami do rad gromadzkich

W dniu 25-ym b. m. ogłoszono urzędowo regulamin wyborczy do rad gromadzkich na obszarze 6-ciu województw, a mianowicie: woj. krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego.

Obecnie — po ogłoszeniu regulaminu wyborczego — należy się spodziewać rozpisania przez starostów wyborów.

Nowy inspektor w Urzędzie Wojew. Pomorskiem

Jak się dowiadujemy starosta radomski p. Skibicki mianowany został inspektorem Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

Dar bydgoszczanina dla kapitana Bajana

Właściciel znanej w Bydgoszczy fabryki kołder p. Pilaczyński przesłał kpt. Jerzemu Bajanowi wspaniałą kołdrę z puchu edredońskiego, chcąc w ten sposób wyrazić swe uznanie i cześć zwycięzcy Challenge'u.

Starogard

— Leśnia Jania pow. Starogard. Kradzież. Do mieszkania staruszków Flechnerów wtargnął podczas ich nieobecności w niedzielę przed południem złodziej,jaszek, który z uciułanych oszczędności w kwocie 200 zł. przeznaczonych na pogrzeb, zabrał 100 zł. a resztę wspaniałomyślnie pozostawił.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody na Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 26 września o godz. 7:

W Krakowie (—2,67) — 2,70; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,01) 1,07; w Przemyślu (San) (—2,00) —2,00; w Zawichoście (1,56) 1,54; w Warszawie (1,51) 1,47; w Wyszkowie (Bug) (0,37) 0,34, w Pułtusku (Narew) (0,37) 0,37; w Płocku (1,04) 0,97; w Toruniu (1,24) 1,14; w Fordonie (1,30) 1,20; w Chełmnie (1,11) 1.01; w Grudziądzu (1,40) 1,30; w Korzeniewie (1,58) 1,47; w Piekle (0,98) 0,85; w Tczewie (1,02) 0,88; w Einlage (2,16) 2,36; w Schiewenhorst (2,32) 2,58.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 25 bm. 12,6 st. C., a w dniu 26 bm. 11,3 st. C.

Temperatura powietrza: 9 st. C. (maksymalna 20 st. C., minimalna 6 st. C.).

Kierunek wiatru: zachodni.

Ze sportu

Reorganizacja sportu w Niemczech

Z inicjatywy wodza sportu niemieckiego von Tschamer-Ostena projektowane jest w najbliższym czasie powołanie do życia nowej naczelnej organizacji sportowej p. n. „Wszechniemiecki Związek Wychowania Fizycznego" (Reichsbund fuer Leibesuebungen), w skład którego wejdą wszystkie związki sportowe Rzeszy. Przy tym Związku utworzonych zostanie 21 fachowych urzędów (Amt) dla poszczególnych dziedzin sportu.

Urząd I obejmie stowarzyszenia gimnastyczne; II piłkarstwo i rugby; III lekkoatletykę; IV piłkę ręczną; V pływanie; VI zapaśnictwo i ciężką atletykę; VII pięściarstwo; VIII szermierkę; IX strzelanie; X hokej; XI tennis i tennis stołowy; XII kolarstwo; XIII wioślarstwo; XIV alpinistyka; XV narciarstwo i łyżwiarstwo.

Dalsze urzędy obejmują hippikę, żeglarstwo, automobilizm, motocyklizm i t. d. Urzędy naturalnie podlegają bezpośrednio wszechniemieckiemu Związkowi Wychowania Fizycznego.

Tilden mistrzem świata zawodowców

W turnieju tenisowym o mistrzostwo świata zawodowych tenisistów rozegranym w Paryżu pierwsze miejsce zajął Tilden, bijąc w finale Plaa 6:2, 6:4, 7:5.

W półfinałach Tilden wyeliminował Ramillona a Plaa wygrał z Estrabeau.

Ośmioletni motocyklista

Niedawno odbyły się w Zlinie (Czechosłowacja) wyścigi motocyklowe, w których startował między innymi ośmioletni zawodnik, budząc swą jazdą prawdziwą sensację.

Nowy rekord szybowcowy

Z Tallina donoszą: Estoński lotnik cywilny Wunn dokonał przelotu z Tallina do Helsingforsu na szybowcu „Komar", przebywając dystans 60 km w rekordowym czasie 1 godz. 15 min. Dotychczasowy światowy rekord należy do lotnika Gruenfelda, któremu jednak przelot nad kanałem La Manche (38 km.) zabrał około 2 godzin.

Dzień w Bydgoszczy

piątek 28 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Kosmy i Damj. mm. — Piątek: **Wacława** kr.

— **Dyżur nocny aptek** od dnia 24 bm. do 30 bm. pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Chodkiewicza, nr. 27, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5 tel. 204, i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie na przedstawieniu wieczornem „Mazepa" J. Słowackiego. Cała Bydgoszcz winna zobaczyć dyr. Stomę w popisowej roli Wojewody.

„Towariszcz", kapitalna komedja ulubionego dziś autora J. Deval'a zdobyła sobie długotrwałe powodzenie na wszystkich scenach Europy. Zręcznie ujęty problem z życia arystokratycznej emigracji rosyjskiej w Paryżu, niezmiernie interesująco podanie zubożałej pary książęcej i zetknięcie się ich z przedstawicielem ZZSR, pochłaniają całkowicie widownię, budząc huragany braw przy świetnych humorystycznych scenach. Premjera tej wyśmienitej komedji w nadchodzącą sobotę, dnia 29 bm.

— **Rewelacyjny Chór Dana** zjeżdża do naszego miasta na jedyny wieczór, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 1 października. Na czele zespołu urocza M. Nobisówna A. Wysocki, oraz M. Fogg. W programie najpiękniejsze pieśni i piosenki, które wywołały entuzjazm zagranicą. Nadto Chór Dana produkować się będzie przy harmonjach, gitarach i harmonijkach.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — Eskimo".
APOLLO: — „Niewolnicy dżungli".
BAŁTYK: — „Tajny detektyw".
MARYSIEŃKA: — „Dziewczę z Calgary" i „Miasto widm".
REWJA: — „Czar jej oczu".

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy). 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50 7.35, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.13, 15,36 17.17 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, **14.45**, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

Kalendarz zebrań

— **UWAGA KUPCY! ZEBRANIE INFORMACYJNE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KUPCÓW SAMODZIELNYCH w sprawie reorganizacji Towarzystwa odbędzie się w czwartek dnia 27 września o godzinie 20 (8) w Resursie Kupieckiej. Bardzo pożądana jest obecność wszystkich członków, ze względu na żywotny interes naszego Towarzystwa.**

— K. S. „Iron". Zebranie miesięczne dn. 27 bm. o godz. 19 w szkole im. Mickiewicza. Zebranie zarządu o godz. 16,30 tamże.

— **Komenda Obwodu Legjonu Młodych** zawiadamia, iż w sobotę dn. 29 bm. o godz. 19,30 odbędzie się nadzwyczajne zebranie Obwodu, celem pożegnania opuszczającego nasz Obwód Komendanta.

Z miasta

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8 do 15, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" (w Bydgoskim Domu Towarowym róg ul. Gdańskiej i Dworcowej), w czasie od godziny 8 min. 30 do 13 i od godz. 15 do 18.

— **Najmłodsza a jednak szczęśliwa kolektura p. K. Rzannego w Bydgoszczy, Gdańska 25** (tel. 332), wysprzedała do zeszłej loterji państwowej wszystkie losy przed ciągnieniem. Świadczy to najlepiej o coraz to większej popularności tej kolektury. Jest to popularność całkiem zasłużona, gdyż szybka i uprzejma usługa, natychmiastowa wypłata wygranych bez żadnych potrąceń, oraz stosunkowo wielka ilość wygranych z 20.000 zł. na czele (największa w Bydgoszczy wygrana w IV klasie 28 Lot. Państwowej) świadczy najlepiej o tem, że najpewniejszą wygranę stanowi los z kolektury Rzannego w Bydgoszczy, Gdańska 25.

— **Bydgoski Klub Pływacki „Wodnik".** Ćwiczenia członków do zdobycia P. O. S. odbywają się codziennie od godz. 16 na Stadjonie Miejskim.

DO KATOWIC

na pierwszą wystawę przeciwlotniczo-gazową organizuje pociąg popularny L. O. P. P. przy współpracy „Orbisu". Bilety do nabycia w „Orbisie" i na prowincji: we wszystkich ośrodkach komitetu LOPP. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie wystawy, udział w imprezach pokazowych, zwiedzanie kopalni węgla, hut itd. wynosi zł. 18,60. Odjazd pociągu dnia 6. 10. godz. 20. Powrót z Katowic dn. 7. 10. w godzinach wieczornych.

Z kroniki policyjnej

— **W ten sposób nie uzyskuje się świadectwa moralności.** Pewien mieszkaniec baraków dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego, mając snać poważne i uzasadnione obawy, iż prostą drogą, t. zn. za pomocą legalnego poświadczenia władzy administracyjnej nie uda mu się uzyskać świadectwa moralności — przywłaszczył sobie poprostu odnośny dokument na szkodę sąsiada, mieszkańca baraku nr. 2, niejakiego Hermana Somerfelda. Poszkodowany doniósł o przywłaszczeniu dokumentu policji, podając w dodatku imię i nazwisko obywatela, który na mocy jego świadectwa chciał uchodzić za „moralnego".

— Też „sportowcy"! Dozorca Stadjonu Miejskiego w Bydgoszczy, Bernard Wedel zauważył wczoraj w godzinach południowych dwóch podejrzanej kondycji osobników, którzy manipulując kilkoma wytrychami, usiłowali dostać się do bufetu stadjonowego. Nie wiele namyślając się, dozorca podszedł do osobliwych „sportowców", którzy na widok stróża poczęli zmykać, skracając sobie trasę naprzełaj przez boisko. P. Wedel jednak puściwszy się za uciekającymi w pogoń, zdołał jednego ująć. Okazało się, iż jest to niejaki Franciszek Łabuda, zam. przy ul. Chwytowo 20.

— **Kradzieże węgla z pociągów** znów się rozpoczęły mnożyć w sposób zastraszający. W dniu wczorajszym władze policyjne w Bydgoszczy zawiadomione zostały, iż na odcinku toru Kapuściska—Rynkowo kilku nieznanych osobników zrzuciło z wagonów kilkaset kg. węgla. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

— **Pajęczarz wzniecił ogień na strychu.** Robotnik Antoni Dzikowski zam. przy ul. Zygmunta Augusta 21 doniósł policji, iż nieznany złodziej skradł mu ze strychu większą ilość bielizny wartości kilkudziesięciu złotych. Chcąc odwrócić od siebie uwagę, pajęczarz opuszczając strych, wzniecił w nim ogień. Na szczęście domownicy zauważyli płomienie dość wcześnie, dzięki czemu udało się ogień stłumić. W związku z tem zagadkowem doniesieniem, policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Z walnego zebrania delegatów opieki rodzicielskiej w szkole im. św. Jana „A"

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego odbyło się przed kilku dniami zebranie delegatów Koła Rodzicielskiego szkoły powszechnej im. Św. Jana, utworzonego jak wiadomo dla współpracy rodziców z nauczycielstwem nad racjonalnym rozwojem poruczonej szkole dziatwy.

Po zagajeniu walnego zebrania przez dotychczasowego prezesa p. Nowaczyka, przewodnictwo objął kierownik szkoły p. Porzych, który przypomniawszy delegatom cele i zadania Opieki Rodzicielskiej w czasach obecnych, wyraził życzenie, by dotychczasowy stosunek rodziców do szkoły nacechowany jak największą serdecznością trwał i nadal.

Zkolei członkowie zarządu zdawali sprawę ze swej działalności rocznej. Ze sprawozdania kasowego wynika, iż saldo dodatnie na rok następny wyraża się cyfrą 109 zł. 73 gr. przy obrocie globalnym 1.336,— zł. 78 gr. Walne zebranie na wniosek Komisji rewizyjnej udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, komisji rewizyjnej, oraz zarządów sekcyj opieki nad ubogą dziatwą. W skład nowego zarządu wchodzą pp.: kpt. Grochola — prezes, Nowaczek — wiceprezes, Kowalewski — sekretarz, Kempiński — skarbnik, Potrzebny — członek zarządu, oraz pp. kpt. Zaremba, Arendt i Dwornik — zastępcy. Komisję rewizyjną tworzą pp.: por. Jabłoński, Michalska, Mizerska i Dominik.

Po dłuższej dyskusji walne zebranie uchwaliło budżet na rok 1934/35 w wysokości 1000,— zł.

W wolnych głosach, sekretarz Koła Przyjaciół Harcerzy p. Arendt apelował do zebranych o popieranie Koła przez zapisywanie się doń. Bardzo gorąco poparł apel p. Arendta kierownik p. Porzych, wyrażając przytem podziękowanie prezesowi Koła Przyjaciół Harcerzy p. por. Głowackiemu za jego bezinteresowną i owocną pracę dla dobra drużyny harcerskiej przy szkole im. Św. Jana.

Po załatwieniu jeszcze spraw organizacyjnych, kierownik p. Porzych zamknął posiedzenie, apelując do delegatów o dalszą wytrwałą pracę dla dobra dziatwy.

Podkreślić należy z wielkiem uznaniem chętną i ofiarną współpracę pp. oficerów i podoficerów ze szkołą im. św. Jana.

Łopata nie jest różdżką pokoju
to też p. Antoni posiedzi 6 miesięcy w kryminale

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zasiadł niejaki 32-letni Antoni Behtke z Bydgoszczy, oskarżony o niepotrzebną, a co gorsze — niewłaściwą „interwencję" w czasie sporu, jaki w dniu 16 kwietnia powstał między członkami jego rodziny, a sąsiadami. Słysząc krzyki, wołania o pomoc i równocześnie słowa zachęty do walki, p. Antoni, w którego żyłach kipi widocznie rycerska krew przodków, naturalnie nie tych, co potykali się w szrankach, tylko raczej pierwotnych (z epoki kamiennej chyba — przyp. zec.), chwycił obok leżącą łopatę i wybiegł z nią na najbardziej zagrożony odcinek walki. Nie przebierając kto winny, czy nie winny, p. Antoni B. wyrżnął tego niejakiego Helmuta Stendę, który mu się najbliżej pod rękę nawinął. S. ugodzony łopatą w głowę doznał wstrząsu mózgu i przez sześć okrągłych tygodni przeleżał w szpitalu.

Interwencja ta, a raczej ciężki uraz cielesny zadany przez Antoniego Behtkę był właśnie popowodem rozprawy sądowej, w wyniku której p. Antoni skazany został na pół roku, ale to bezwzględnego kryminału.

Nielegalnie przechowywali broń z czasów Grentzschutzu

Dwaj obywatele z Sipiorna w powiecie wyrzyskim, Kurt Stienke i Willi Straz uważali za stosowne wbrew ogłoszonym swego czasu przepisom i zarządzeniom przechowywać nadal u siebie długą broń palną, w którą się zaopatrzyli, albo w którą ich zaopatrzono w czasach aktywności Grenzschutzu. Pech chciał, że władze wpadły na trop z pietyzmem przechowywanych karabinów wojskowych, które też skonfiskowano, pociągając jednocześnie ich właścicieli do odpowiedzialności sądowej

Przed trybunałem tłómaczyli się obaj podsądni, iż nie mieli zamiaru ukrywać broni, która jako bezwartościowa i niezdatna do użytku stanowiła dla nich jedynie „pamiątkę". Sąd nie dał wiary zeznaniom oskarżonych, a to wobec stwierdzenia, iż karabiny były zdatne do użytku, naoliwione i wazelinowane, to też skazał Steinkego na 3, a Stranza na 4 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie tej kary na okres 3 lat.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok skazujący małżonków Judków

W związku z podaną przez nas w końcu marca br. wiadomością o zasądzeniu przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy małżonków Judków na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata za pobicie lokatorki, niejakiej Wodzińskiej — proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 bm. małżonkowie Judkowie zostali od winy i kary zwolnieni. Powtórna rozprawa wykazała bowiem całkowitą niewinność oskarżonych i skazanych przez sąd I. instancji.

Poza tem sprawa pobicia Wodzińskiej przez Judkową, która rzekomo po krótkiej z nią sprzeczce na schodach wzięła się do rękoczynów jest tem więcej nieprawdopodobna, że Wodzińska, „dysponująca" respekt wzbudzającą wagą ca 100 kg., nie dałaby się chyba tak łatwo zbić na kwaśne jabłko i zmaltretować przez drobną Judkową.

Związek Lekarzy organizuje akademję na cześć Curie-Skłodowskiej

W piątek, dnia 28 bm. o godz. 20,15 odbędzie się w salonach Klubu Polskiego przy ulicy Gdańskiej 50 uroczysta akademja ku czci pamięci ś. p. prof. dr. Marji Curie-Skłodowskiej. Akademję organizuje Obwód Bydgoski Zw. Lekarzy przy współudziale Tow. Przyrodników im. Koparnika w Bydgoszczy.

Program akademji przewiduje: słowo wstępne, które wygłosi prezes Obwodu p. dr. Stefan Świątecki, krótki życiorys Uczonej przez prof. dr. med. Kazimierza Panka, referat na temat znaczenia odkryć Skłodowskiej dla nowoczesnej nauki, zarys historji promieniolecznictwa, który wygłosi p. dr. med. Antoni Tomicki, oraz odczyt p. dr. med. Zygm. Dziembowskiego p. t. „Odkrycie Marji Curie-Skłodowskiej a leczenie raka". Po przerwie nastąpi część koncertowa akademji w wykonaniu prof. Konserwatorjum Miejskiego p. Edm. Roeslera.

Związek Strzelecki w Ossowejgórze przy pracy

Przed kilku dniami odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Ossowejgórze, pod przewodnictwem prezesa ob. Szafrańca, który zagajając obrady skreślił dotychczasowy etap pracy Oddziału. Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, oraz ustaleniu programu zajęć na zbiórkach dla przedpoborowych i rezerwistów, poruszono w wolnych głosach kilka aktualnych spraw chwili bieżącej. Zebranie zakończono odśpiewaniem I. Brygady. Podkreślić należy, że Oddział w Ossowejgórze powiększył się dzięki staraniom obecnego zarządu o kilkunastu nowych członków, rekrutujących się z pośród najpoważniejszych członków gminy.

„Szachy strzeleckie" w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się w ostatnich dniach turniej „Szachów strzeleckich" przy udziale 14 zawodników. „Szachy strzeleckie" jest to niezmiernie interesująca gra, która ostatnio obejmuje coraz szersze kręgi miłośników. Pierwsze miejsce zajął p. Ordża-Dawid, drugie por. Zieliński z Poznania. W najbliższym czasie zostanie ukonstytuowany w Bydgoszczy klub miłośników „Szachów strzeleckich".

Zmiana na stanowisku kierownika sądu wojskowego w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy — kierownikiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy wyznaczony został rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych sędzia rejonowy kpt. dr. Wojciech Polek, zaś dotychczasowy kierownik Sądu przeniesiony został do Warszawy.

Z zebrania Koła Rodzicielskiego przy szkole im. A. Mickiewicza

Dnia 19 września rb. odbyło się walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole im. A. Mickiewicza Okole. Zebranie zagaił p. prezes Sobański, witając kierownika szkoły p. Pelligriniego oraz wszystkich obecnych. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano jednogłośnie kierownika szkoły p. Pelligriniego. Z całorocznej działalności zdawali kolejno sprawozdania prezes p. Sobański, sekretarz p. Osiński i skarbnik p. Boniecki, poczem ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Członkami nowego zarządu w myśl nowego statutu Koła Opieki Rodzicielskiej wybrano p. Sobańskiego (prezes), p. Nanieckiego (sekretarz), p. Osińskiego (skarbnik.) Następnie omawiano jeszcze sprawy związane z szkolnictwem, poczem zakończył zebranie prezes p. Sobański hasłem „Cześć Pracy".

Wielka rewja mód

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 17-tej w sali malinowej Hotelu „Pod Orłem" wielka rewja mód f-y St. Grzegorzewski, z której dochód przeznaczony będzie na dożywianie dzieci bezrobotnych w przedszkolach Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Z. P. O. K. daje tem samem jeszcze jeden dowód swej żywotności, idąc w sukurs najbiedniejszej dziatwie drogą zaopatrzenia jej już teraz w środki zabezpieczające przed srogością zimy.

Nieszczęście na ulicy Długiej
Rowerzysta pod kołami samochodu

Onegdaj w godzinach popołudniowych funkcjonarjusz Kabla Polskiego Władysław Jędrysiak jadąc rowerem ul. Długą przejechany został przez samochód, którym kierował szofer Bronisław Krzcinkowski, zam. przy ul. Karpackiej 30.

Dotychczas nie ustalono, kto ponosi winę wypadku. P. Jędrysiak odniósł szczęściem nieznaczne tylko okaleczenie nogi. Opatrzono go w szpitalu św Florjana.

Pociąg towarowy rozbił dwa wozy na Nabrzeżu toruńskiem

Wczoraj, 26 bm., około godz. 7,30 rano, pociąg towarowy nr. P. 1, jadąc z dworca Toruń-Miasto w kierunku przystani „Vistuli" na Nabrzeżu, najechał przy gołębniku wojskowym na 2 wozy Młynów Leopolda Rychtera z Torunia, naładowane workami z mąką i ciągnione przez autotraktor.

Na skutek zderzenia z parowozem obydwa wozy uległy niemal zupełnemu rozbiciu. Worki z mąką wypadły na bruk. Kilkanaście z nich rozpruło się, zaś rozsypana mąka obieliła część ulicy, chodnika i parowozu.

W wypadku powyższym obyło się na szczęście bez ofiar w ludziach. Rozmiarów szkód materjalnych dotychczas nie ustalono.

Z Sądu Grodzkiego w Toruniu
Nie kradnij i nie wymyślaj policjantom

We wtorek, 25 b. m. przed Sądem Grodzkim w Toruniu rozpatrywana była sprawa kradzieży kartofli z pola na szkodę rolnika Teodora Centnera ze Złotorji przez sąsiada jego Koczorowskiego i jego żonę Annę.

Koczorowscy, chcąc wykorzystać podeszły wiek swego sąsiada i nie przypuszczając, że staruszek będzie w nocy pilnował swego dobytku, systematycznie wybierali mu kartofle z pola. Lecz w końcu cierpliwość Centnera wyczerpała się i wykorzystując noc księżycową, przypilnował i przychwycił Koczorowskich na gorącym uczynku.

Oskarżeni do winy się nie przyznają. Sąd jednak dał wiarę zeznaniom poszkodowanego i skazał każdego z małżonków na 15 zł grzywny.

* * *

W dalszym ciągu rozpraw przed Sądem Grodzkim rozpatrywano sprawę Wawrzyńca Chmielewskiego, znanego na toruńskim bruku pijaka, karanego już 8-krotnie za kradzieże, fałszowanie dokumentów i oszustwa.

Jak z przewodu sądowego wynika, policja toruńska znalazła Chmielewskiego na ulicy, upitego do nieprzytomności. Dla jego własnego bezpieczeństwa udzielono mu bezpłatnego locum w jednej z cel Głównego Komisarjatu przy ulicy Wały.

Chmielewski zachowywał się jednak w celi tak hałaśliwie, bijąc pięściami i kopiąc w drzwi, że posterunkowy pełniący obowiązki klucznika był zmuszony wezwać na pomoc kolegę i wspólnie z nim skuć w kajdany awanturującego się pijaka. Przy skuwaniu Chmielewski użył w stosunku do policjantów wysoce obraźliwych epitetów.

Sąd uznał oskarżonego winnym zniewagi urzędników w służbie i skazał go na 6 tygodni aresztu.

Tenisiści niemieccy w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 30 bm. zjeżdża do Bydgoszczy 12 tenisistów niemieckich Klubu Sportowego „Hertha" z Piły, by rozegrać z tut. niemieckim klubem tenisowym (D. T. C.) towarzyskie mecze. Spotkania odbędą się na kortach klubu niemieckiego przy ul. Zamojskiego. Początek spotkań o godz. 9.

Lekarz musi mieć dostęp do fabryki
Choroby — jako przyczyny wypadków przy pracy

W dążeniu do zapobiegania wypadkom przy pracy w przemyśle zwraca się dotychczas uwagę głównie na ulepszenie maszyn i narzędzi, ochronę ich, oswajanie robotnika z niebezpieczeństwem, słowem bierze się pod uwagę czynniki zewnętrzne. Zbyt mało natomiast zwraca się uwagi na kwestję fizycznego i psychicznego stanu robotnika, a w związku z tem na sprawę predyspozycji fizycznej i nerwowej, które zwiększają możliwość narażenia się na wypadek

Dotychczas lekarz i higjenista nie wiele mają do powiedzenia w przemyśle. Zbadany, mimo ostrzeżeń, pracuje w dziedzinie, która pogarsza często jego stan zdrowia, a przez to samo wytwarza w nim skłonność do ulegania wypadkom.

Organiczne choroby wzroku i słuchu mogą stać się przyczyną wypadków; głuchota jest nie bezpieczna zwłaszcza w pracy przy transporcie, dźwigach itp. Krótkowzroczność — jest także czynnikiem sprzyjającym wypadkom. — Choroby serca są szczególnie niebezpieczne, skłonność do otyłości i sama otyłość jest przeszkodą przy sprawnej obsłudze maszyn. Otyłych powinno się wykluczyć z wszelkich niebezpiecznych prac przy maszynach oraz z produkcji chemikaljów, przy których powstają gazy trujące, ponieważ nietylko serce, lecz także i płuca otyłych gorzej pracują, a tem samem noszenie masek ochronnych jest utrudnione

Schorzenia płuc, nawet w lekkim stopniu, skłonność do bronchitu, orzedma płuc, przyczyniają się do zmniejszenia odporności na wypadki; praca fizyczna przy takim stanie zdrowia powoduje szybkie zmęczenie i osłabienie.

Dzisiejsze warunki gospodarcze, atmosfera troski i niepokoju wytężonego wysiłku w pracy przyczyniają się do wszelakich chorób na tle nerwowem. Wyczerpanie nerwowe pogarsza w znacznym stopniu warunki bezpieczeństwa pracy. Monotonja czynności przy daleko posuniętym podziale pracy, stwarza bardzo często stan nerwowej senności, którego wtórnem zjawiskiem jest niemożność przeciwstawienia się wypadkom.

Praca akordowa, stosowana w wielu przedsiębiorstwach, doprowadza poprzez nadmierny wysiłek i napięcie nerwowe do wyczerpania nerwowego, to też wśród robotników zdarza się duży procent neurasteników.

Zagadnienie predyspozycji organicznej, — istniejącej w każdym prawie robotniku, winno zainteresować czynniki powołane, zwłaszcza przy badaniu przyczyn wypadków. Podniesienie ogólnego poziomu zdrowotnego, to jedna z najbardziej celowych dróg zapobiegania wypadkom w przemyśle

Dla każdego jest zrozumiałe, że nad stanem maszyny musi czuwać technik-specjalista, mało kto jednak rozumie że lekarz powinien i musi mieć dostęp do fabryki, gdzie oprócz maszyn znajduje się jeszcze człowiek (traktowany w dzisiejszych czasach raczej jako niezbędny dodatek do maszyny), którego stan zdrowia należy znać i stale nad nim czuwać.

Chełmża

— **Zawody o Państw. Odznakę Sportową.** Na boisku odbyły się w niedzielę zawody o POS. w której wzięło udział około 15 rozmaitych organizacji PW. w ogólnej liczbie przeszło 200 uczestników, z których około 50 proc. odznakę uzyskało. Zawody zostały zorganizowane i były prowadzone przez powiatową komendę PW. Widoczne było duże zainteresowanie się zawodami biorących w nich udział, natomiast nieprzyjemnie podpadało, że młodzieży brak było, gdyż uczestnicy w przeważającej części byli ludźmi już dorosłymi i w wieku dojrzałym się znajdującymi. Publiczności przyglądającej się zawodom prawie wcale nie było, pomimo że dzień był i pogodny i świąteczny.

— **Pogrzeb** śp. mistrza krawieckiego i b. zastępcy naczelnika miejscowej Straży Pożarnej Kalinowskiego, który zmarł po krótkiej chorobie odbył się w ub poniedziałek. Zmarły, który przed kilku laty pochował syna jedynaka lekarza wojskowego był znany jako gorliwy Polak-patriota, wierny syn kościoła. Strapionej rodzinie zasyłamy serdeczne wyrazy współczucia.

— **Kulanie o nagrody.** Klub Kręglarzy „Wiwat'' odbywa na swej kręgielni w Konkordji doroczne kulanie o nagrody, które trwa do 5 października. Piękne i drogocenne nagrody można oglądać w oknie wystawowym p. S. Muszyńskiego przy ul. Toruńskiej.

— **Zawody ciężko atletyczne.** Miejscowy Klub ciężko - atletyczny urządził w niedzielę zawody ciężko atletyczne o nagrodę miasta Chełmży w Konkordji oraz zabawę taneczną.

— **Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej.** W sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu z inicjatywy inspektora szkolnego p. Seiba z Torunia, odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj społecznych i kulturalnych naszego miasta, celem omówienia i zorganizowania na tut. terenie akcji oświaty pozaszkolnej. Zainteresowanie się sprawą było widoczne. Obrady zagaił w zastępstwie p. insp. Seiba, który być nie mógł, zast. insp. p. Goetel z Torunia. Protokół prowadził p. nauczyciel Bruska. Referaty: „Cele i zadania oświaty pozaszkolnej dawniej i dziś'' i „Projekt zorganizowania pracy oświatowej w miastach'' wygłosił instruktor oświaty pozaszkolnej p. Antoni Myjak z Torunia. Zebrani uznali doniosłość akcji, a szczególnie na tutejszym terenie, choć w dyskusji podniesiono możliwą trudność osiągnięcia doraźniejszych rezultatów, ze względu na nędzę, panującą w miejscowych warstwach robotniczych. Postanowiono jednakże przystąpić niezwłocznie do pracy nad oświatą pozaszkolną, dzieląc ją na dwie wytyczne, mianowicie jedną mają być objęci dorośli już, drugą dorastający. Postanowiono stworzyć komisję oświatową, w której skład weszliby delegaci wszystkich miejscowych organizacji społeczno-kulturalnych.

— **Popularny kurs przeciwlotniczo-gazowy.** Zgodnie z zapowiedzią z 18 bm. rozpoczął się staraniem kół L. O. P. P. kurs O. P. L. G. — obrony przeciwlotniczo-gazowej. Pierwsza zbiórka kursistów męskich odbyła się w czwartek, pierwsze wykłady dla pań w piątek. Wykłady odbywają się w sali posiedzeń Rady Miejskiej a prowadzi je p. kpt. pilot w stanie spoczynku Strobel z Torunia, instruktor rejonowy O. P. L. G. O ile zainteresowanie się wykładami ze strony mężczyzn jest dosyć duże, to nie można tego powiedzieć w stosunku do pań. A jednak kiedyś, gdy zawiśnie nad nami groza zniszczenia akcję ratunkową czy ratowniczą nie mężczyzni, przeważnie do służby wojskowej powołani, a raczej kobiety prowadzić będą musiały. Od ich wyćwiczenia, od ich sprawności zależeć może wasz los, rodzin, los mienia w konsekwencji los kraju. Wykłady p. kpt. Strobla są zajmujące i barwne. Pożądane byłoby, aby znacznie większa liczba uczestników względnie uczestniczek udział wzięła w tych kursach. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje sekretarz miejski J. Wiśniewski, zarazem sekretarz L. O. P. P. w Chełmży.

CHEŁMNO

— **Zebranie Kółka Rolniczego w Gzinie.** Zebranie Kółka Rol. w Gzinie zagaił prezes p. Jan Pachota słowami: „Pochwalony'', prezes p. Staniszewski wygłosił referat o osadnictwie. W dyskusji osadnicy wypowiadali się za obniżką ceny kupna, nowego pomiaru parcel oraz klasyfikacji gruntów. Uchwalono zgłosić wniosek do P. B. R w Grudziądzu o prolongatę płatnych odsetek od pożyczki budowlanej przez czas trwania kryzysu. W wolnych głosach mówiono o egzekucjach. Po obradach zapisało się 14-tu nowych członków do Kółka Rolniczego.

— **Uroczystość Weteranów.** Koło Związku Weteranów i Powstań Narodowych R. P. obchodziło w swem gronie uroczyste zebranie poświęcone wystąpieniu polskiego Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka w Genewie, czci polskich zwycięzców Challenge'u i weryfikacji członków. Prezes p. Luther powitał przybyłych przedstawicieli władz i wojska, p. vice-starostę Rubczaka, oraz pp. majorów Jankowskiego i Gontarskiego z 66 p. p., prezesa Federacji p. majora rez. Odrowskiego. Weterani burzą oklasków uchwalili rezolucję, wyrażającą radość z powodu stanowczego kroku Rządu Polskiego na forum Ligi Narodów, oraz postanowili wysłać depeszę do ministra Komunikacji, dając w niej wyraz radości z powodu odniesionego zwycięstwa w Challenge'u.

— **Nagłe zasłabnięcie.** Sędziwy obywatel miasta p. Binder, wyszedłszy z domu w stronę miasta nagle zasłabł i upadł bezprzytomny przy bramce. Karetką pogotowia Czerwonego Krzyża bezprzytomnego odstawiono do szpitala powiatowego.

— **U osadnika Górnego** w Paparzynie na nowopowstałej osadzie z parcelacji spaliła się stodoła ze zbiorami tegorocznemi. Zbiory nie były ubezpieczone. Komisarz ziemski na powiaty toruński i chełmiński p. Skalski zainicjował wśród osadników doraźną pomoc dla pogorzelca. Apel nie przebrzmiał bez echa. Osadnicy oddali do użytku Górnemu po jednym wozie zbóż różnego gatunku dla przeżycia jego całej rodziny i inwentarza do przyszłych żniw oraz zaorali i uprawili mu ziemię pod zasiewy oziminy.

— **Wypadek tyfusu.** W Ostrowie Świeckim u rolnika Fisza wybuchła epidemja tyfusu, dzięki której, po zbadaniu lekarskim cała rodzina składająca się z czterech osób została odwieziona karetką pogotowia Czerwonego Krzyża do Lecznicy Powiatowej w Chełmnie.

— **Do mieszkania Franciszka Wielgosza** w Małem Czystem włamał się złodziej, który skradł jedno ubranie męskie i 18,— zł. Policja chełmińska jest na tropie sprawcy. Winę ponosi poszkodowany, gdyż zameldował kradzież po 3 tygodniach.

— **Tyfus brzuszny.** W Drzonowie zanotowano wypadek tyfusu żony rolnika Koberskiego. Chorą odstawiono karetką Czerw. Krzyża do szpitala w Chełmnie. Jest to już drugi wypadek tyfusu w powiecie.

Łasin

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej** Oddział w Łasinie obchodzi w dniu 30 września b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru. Młodzież zrzeszona w walce o lepsze jutro wysoko poniesie swój sztandar, który dodawać jej będzie siły i zapału do wytrwania i wykucia w szarej codziennej pracy niezłomnych charakterów, aby godnie zastąpić ojców swych i wiernie pełnić na ziemi pomorskiej u sinych fal Bałtyku straż, jako rycerze Odrodzonej Polski.

JAMES O. CURWOOD (77

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Na rufie leży twoja fuzja wraz z zapasowemi nabojami w worku skórzanym. Przyda ci się zapewne. Ale nie zadzieraj z prawem, chłopcze, chyba, że nie znajdziesz innego wyjścia. Pamiętaj. Prawo nie zna wymówek, nawet gdy się czasem zdarzy że służą mu przez pomyłkę tacy łotrzy jak Aleck Curry, i takie żądne krwi łasice, jak Carter. Muszę ci też przypomnieć, że na własne oczy widziałem, jak ojciec twój zabił człowieka, podczas gdy matka twoja nosiła cię jeszcze na rękach, taki byłeś malutki. Zabił, z racji twej matki właśnie, i niewątpliwie miał rację, lecz mimo to prawo nie mogło mu tego czynu darować, i ściga go jak widzisz zanim nie pojmie. Musisz teraz przechytrzyć prawo, wszelako bez użycia fuzji. Kocham cię chłopcze, gdybyś jednak puścił ojca samego, poczytałbym cię za przeklętego tchórza. Latami modliliście się wraz z Moną o powrót ojca, teraz zaś gdy wrócił jest w tem wyraźna wola Boża. W tym człowieku niegdyś tak niepospolicie silnym, nie zostało dzisiaj nic prócz uwielbienia dla ciebie i miłości dla twej zmarłej matki. Opiekuj się nim Pietrku, i niech cię Bóg strzeże!

Odkąd Pietrek zamieszkał pod dachem Szymona Mac Quarrie, stary mruk nie zdobył się nigdy na tak długą przemowę. Pietrek wsiadł do łodzi milcząc, bowiem gardło miał ściśnięte, Szymon zaś odepchnął czółno od brzegu wchodząc w wodę niemal po pierś. Pożegnał ich też zwykłem dowidzenia, jakgdyby jechali poprostu zastawiać sieci koło rozsianych po jeziorze wysepek, przyczem surowy jak zwykle głos nie zdradzał wcale, iż po brunatnych niby rzemień policzkach starego w kryjącym wszystko mroku, płyną wielkie łzy.

Skoro Pietrek podniósł żagiel, Szymon Mac Quarrie zawrócił ku brzegowi, lecz zaledwie stanął na lądzie opasało go dwoje kobiecych ramion, i Mona z rozpaczą poczęła łkać na jego ramieniu.

Zanim jeszcze skręcili na kamienisty szlak, wiodący wzdłuż skalnego urwiska, usłyszeli nowy dźwięk. Od osady nadpływała lekka łódź i z chrzęstem osiadła właśnie na piasku przybrzeżnym.

Carter, siedzący u steru, służył już dawno w szeregach policji. Był zaciekły jak łasica, sprytny niby lis, obdarzony zimną krwią i stalowymi nerwami, przyczem zupełnie nie znający litości. Skoro czółno dziobem wryło się w piasek, i Aleck Curry śpiesznie wyskoczył na ląd, Carter nie ruszył się z miejsca. Spokojnie czekał. Po upływie paru minut usłyszał głosy: najpierw chłodną, beznamiętną mowę starego Szkota, potem zaś brutalne pytanie Alecka, i wreszcie krótką, zdławioną odpowiedź Mony.

Wtenczas Carter wstał a wskakując na ląd uśmiechnął się w ciemności. Twarz miał surową i szczupłą. Słyszał, jak Szymon mówi do Alecka, że prawo niema już nic do roboty w osadzie Pięciu Palców, bowiem Pietrek wraz z ojcem zginęli w pożarze. Usłyszał, że Mona płacze z głową opartą o ramię starego. Wtenczas pocisnął guzik latarki elektrycznej, nie oświetlając wszelako tych dwojga. Blask padł prosto na twarz Alecka, brutalną, rozczarowaną i wściekłą po doznanym zawodzie. Carter uśmiechnął się znów, ubawiony.

Cofnął się teraz, wodząc snopem światła po wilgotnym piasku nabrzeża. Poczem rzekł obojętnie, jakgdyby odkrycie którego dokonał przed chwilą, nie miało w istocie rzeczy głębszego znaczenia.

— Kłamiesz, Mac Quarrie! Spóźniliśmy się zaledwie o kwadrans. Pietrek Mac Rae wraz z ojcem odpłynęli w twojej łodzi, ponieważ zaś wiatr dmie tak leniwie, że nie wypełni wcale żagla, sądzę, że zapał Alecka wraz z tem mojem lekkiem czółenkiem, dozwolą nam doścignąć zbiegów w ciągu godziny najdalej.

Zachichotał gasząc latarkę, przyczem chichot ten wydał się Monie bardziej obmierzłym niźli grzechotanie jadowitego gada. Brzmiała w nim groźba o wiele straszliwsza, niż ją wyczytała przed chwilą w zmienionej nienawiścią twarzy Alecka. Gdyż Carter był nietylko przedstawicielem prawa; był niejako jego wcieleniem. A łódź unosząca tego człowieka, który napawał Monę większą grozą niż ktokolwiek inny, — odbiła już od brzegu i mknęła teraz wślad za łodzią Pietrka i Donalda Mak Rae.

Rozdział XX.

Ślepiec.

Dobrych parę chwil po odbiciu od brzegu, Pietrek nie ośmielał się zabrać głosu. Miał wrażenie, że słowa ugrzęzną mu w gardle.

Przed sobą nie dostrzegał nic prócz brunatnego chaosu. Jedynie gdy zwracał głowę w stronę lądu, widział, mimo dymnej zasłony, jak się znaczy mroczny zarys skał na tle szkarłatnego nieba. Nie rozróżniał nawet sylwetki żagla pociemniałego od niepogody, skoro zaś spozierał wgłąb łodzi, zgadywał raczej obecność ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Programy radjowe

CZWARTEK, 27 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik por.; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astr; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadom meteorol.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 „Ja kujawiak — ty kujawiak" — pogadanka dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami; 12,30 Muzyka lekka i pop. (płyty); 13,00 Dziennik południ.; 13,05 „Z rynku pracy"; 13,10 Koncert pop. w wyk. ork. symfon. pod dyr. Leo Blecht, z udziałem solistów (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Godzina muzyki lekkiej. Wyk Ork. jaz. Z. Górzyńskiego i S. Górska (piosenki). Przy fort. K. Gimpel; 16,45 Lekcja jęz. franc. — L. Roquigny; 17,00 „Teatr Wyobraźni" — nadaje zradjof. tragedję Szekspira p. t. „Hamlet"; 18,15 Skrzynka poczt. — dr. M. Stępowski; 18,25 Pogadanka rolnicza p. t. „Ksiądz Andrzej Hlinka", wygł. red. F. Gwiżdż; 18,40 Recital skrzypcowy S. Dortheimer. Przy fortep. p. J. Hoffman; 19,00 „Co czytać"? — wygł. prof. K. Górski; 19,15 Pieśni w wyk. I. Dygasa Przy fort. L. Urstein; 19,35 Pogadanka aktualna; 19,30 Muzyka salonowa (płyty); 19,45 Program na dz. nast.; 19,50 Wiadom. sportowe; 20,00 „Współczesny taniec jazzowy" Wyk.: O. Łada (śpiew) oraz M. Altenberg i W. Rybczyński (dwa fort.); 20,30 Koncert polskiej muz. lud. w wyk. Kapeli Lud. Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami p. A. Boguckiego. Tr. do Berlina; 21,15 Dziennik wiecz.; 21,25 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,30 Muzyka lekka (płyty); 21,45 Odczyt p. t. „Przyczyny wymierania inteligencji", wygł. dr H. Kopeć; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego. M Karłowicz: Odwieczne pieśni, a) Pieśń o Wiekuistej Tęsknocie, b) Pieśń o Miłości i Śmierci, c) Pieśń o Wszechbycie; 22,45 Odczyt w języku ang. p. t. „Sporty w Polsce" — p. T. Ordon; 23,00 Wiadom. meteorolog. dla komunikacji lotn.; 23,05 — 23,30 Muzyka tan. z danc. „Paradis".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

18,25 *Kraków.* „Polska młodzież z zagranicy w Krakowie" — wygł p. J. Gębczak.

18,30 *Moskwa (Stalin).* Koncert symfoniczny.

20,00 *Londyn (National).* Wieczór Vaughana Williamsa. Tr. z Queen's Hallu.

20,00 *Praga.* Koncert Filharm. Czeskiej.

20,10 *Kopenhaga.* Koncert symfoniczny.

20,45 *Rzym.* „Miłość trzech króli" — opera Italo Montemezzi.

20,50 *Hilversum.* „L'Enfant prodigue" — opera Debussy'ego.

20,00 *Paryż (Radio-Paris).* Koncert europejski.

22,45 *Kraków.* „Wrażenia z wycieczki na Polesie" — wygł. p. K. Brzozowski.

22,45 *Katowice.* Gustaw Morcinek odczyta fragm. swej powieści p. t. „Ondraszek".

22,45 *Wilno.* „Kwadrans dla ponurych" — feljeton wygł. K. I. Galczyński.

PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6 50 7,08, 7,25 Muzyka poranna płyty. 6.58 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu ze Lwowa. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz Obser. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12,10 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Landowskiego i Pewznera. 12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Kłopoty jesienne z dziećmi", wygł. dr. J. Wiszniewski. 13,00 Dziennik południ. 13,05 W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy Es-dur w wyk. A. Dubois (płyty). 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej i A. Raczkowski (tenor, tr. z Poznania). 16,45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17,15 Koncert z Poznania 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 18,15 Pop. muz. włoska — w wyk. Tria: R Freundlichowej (fort.), A. Opoczyńskiego (skrz.) i Bol Skarżyńskiego (wiolончz. 18,45 Odczyt p. t. „O muzeum regjonalnem w Truskawcu" — wygł. p. J. Zaleski. 19.00 Muz tan. w wyk. ork. Bravour (płyty). 19,20 „Wyniki Zawodów Balonowych — Gordon-Bennett" — wygł. ppułk. J Wolszlegier (pogadanka aktualna). 19.35 Piosenki w wyk. L. Boyer (płyty). 19.45 Program na dz nast. 19.50 Wiadom. sport. 20,00 „Jak spędzić święto?" 20,05 Prof St. Niewiadomski omówi program koncertu symfonicznego (pogadanka muzyczna). 20,15 Transm. z Filh. Warsz. Koncert symf. inaug. Ork filh. pod dyr. G. Fitelberga i J. Hoffman (fort.) W programie muzyka polska. W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce" 22,30 Recytacja poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 Muzyka tan. z danc. „Adria".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16,45 *Lwów.* Aud. dla chorych.

17,15 *Poznań.* Koncert chóru męskiego „Echo".

17,50 *Kraków.* *Wśród pracy literacko-naukowej"* — wygł. dr. A. Bar.

18,00 *Katowice.* Prof. dr. W. Wilkosz: „Gry i zabawy matematyczne".

18,15 *Kraków.* Koncert muzyki włoskiej.

19,30 *Stockholm.* Koncert uroczysty z ok. Święta Muzyki Skandynawskiej.

20,00 *Londyn (Regional).* Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.

20,30 *Strasburg.* „Les petites brebis" — operetka Varney'a.

20,45 *Medjolan.* „Książę Nancy" — operetka Lehara.

21.15 *Wiedeń.* Koncert uroczysty z ok. 10-lecia Ravagu.

21,45 *Rzym.* Koncert współczesnej muzyki symfonicznej.

JAK WŁOSI SŁUCHAJĄ RADJA?

Dyrekcja radja włoskiego przeprowadza już nie pierwszy raz ankietę, kiedy najwięcej słucha się radja. Wyniki obecne nie różnią się od poprzednich. Bardzo liczna jest „frekwencja" przy odbiornikach między 7 a 9 rano: gimnastyka, dziennik, gospodarstwo domowe. Po 9 krzywa gwałtownie spada, a podnosi się dopiero koło południa aż do godz. 13—14. Nic dziwnego: większość radjoamatorów spożywa południowy posiłek przy dźwiękach nadawanej wówczas „musique de table". O 14 krzywa znów się obniża, jedyni słuchacze popołudniowi — to panie, które haftują lub przyjmują gości przy nastawionym głośniku. Natomiast o 18 liczba słuchaczy pokaźnie wzrasta, szczególnie po wsiach (oczywiście zależnie od pory roku) i na prowincji, gdzie ludzie wcześniej zasiadają do stołu niż w wielkich miastach.

Ale punkt kulminacyjny osiąga liczba słuchaczy między 20,30, a 22,30, jakkolwiek i później jeszcze znaczna ilość radjoamatorów czuwa przy odbiornikach.

RADJO — SWATEM.

„Radio-Times" podaje ciekawe zdarzenie: W Leicester w Anglji zbudował sobie pewień młodzieniec, nazwiskiem Wright, mały radjowy krótkofalowy aparat nadawczy, zapomocą którego uzyskał połączenie z miss Eleanor Fox w Detroit w Stanach Zjednoczonych.

Po kilku rozmowach na temat połączeń krótkofalowych zaczęli młodzi ludzie pisywać do siebie listy, a następnie posłali sobie fotografje. W dwa miesiące później oświadczył się Wright pannie Fox i został przyjęty.

W najbliższych dniach wyjeżdża młodzieniec do Ameryki, aby poślubić kobietę, której nigdy nie widział i z którą dał się wyswatać przez radjo.

Uśmiechnij się

Dwie panny rozmawiają o swoich narzeczonych.

— Mój chłopiec jest tak zamożny, — chwali się pierwsza — że nigdy nie chodzi piechotą. Nawet gdy ma przejść z jednej ulicy na drugą, to jedzie taksówką.

— Phi, to mój narzeczony jest bogatszy, — woła druga panienka. Kiedy chce zapalić papierosa, to najpierw wypisuje czek na 20.000 złotych, zapala go i dopiero od płomienia z czeku przypala papierosa!...

* *

Nauczyciel poleca Jasiowi wyliczyć kolejno miesiące. Jaś liczy: styczeń, luty, maj, lipiec, kwiecień...

Nauczyciel: — Ależ nie tak, nic podobnego!

Jaś: — Przepraszam bardzo, ale tak było w tym roku.

* *

— O ciasnych kamaszach można mówić co się chce — mają one jednak jedną zaletę: zapomina się przy nich o wszystkich innych kłopotach.

W tutejszym rejestrze handlowym pod L. 1096 wpisano firmę: A. Chrzanowska Tartak „Piła" w Toruniu małoletnia Alina Chrzanowska z Torunia, Bydgoska 33 imieniem właścicielki działa ojciec Józef Chrzanowski.

Sąd Grodzki w Toruniu.

7116 Zl. 453-9

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A. 414 zapisano dziś firmę: P. Szamotulski, handel bydła i świn w Chojnicach, a jako właściciela tejże Pawła Szamotulskiego z Chojnic. P. Jerzemu Szamotulskiemu udzielono prokurę. 7104

Chojnice, dnia 22 sierpnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A. 413 zapisano dziś firmę: Hurt Budowlany — Roman Stamm — Chojnice, a jako właściciela tejże Bronisławę Stamm z Chojnic. Prokurę udzielono Panu Romanowi Stammowi. 7105

Chojnice, dnia 25 kwietnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A. 412 zapisano dziś firmę: Stanisław Klabecki, drogerja i perfumerja w Chojnicach a jako właściciela tejże Stanisława Klabeckiego z Chojnic. 7106

Chojnice, dnia 9 lutego 1934 r.

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A. 207 przy firmie Bronisława Stammowa z Chojnic zapisano dziś: Firma brzmi obecnie Roman Fr. Stamm Następca — Chojnice — właściciel Konstantyn Parszyk i Józef Rohde obaj z Chojnic. Prokura Romana Stamma wygasła. Przejęcie przez Spółkę wierzytelności i zobowiązania przedsiębiorstwa uzasadnionych prowadzeniem interesu jest wykluczone. 7107

Chojnice, dnia 21 kwietnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym B. 24 przy towarzystwie Polsko-Niemiecka Hodowla Nasion tow. z ogr. odp. Zamarte zapisano dziś: Prokura dypl. agr. Artura Ricka z Zamartego wygasa. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 11 września 1933 udzielono prokurę dypl. agr. Siegfriedowi Brunkowi z Zamartego. 7108

Chojnice, dnia 24 marca 1934 r.

Sąd Grodzki.

Do akt Km. Nr. 1599/34. 7115

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, urzędujący w m. Toruniu, przy ul. Kościuszki Nr. 9 obwieszcza, że na dzień 10 grudnia 1934 r. o godz. 10-tej został wyznaczony opis nieruchomego majątku Toruń-Przedmieście karta 137, należącego do Lamberta Sadeckiego, położonego w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 4.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) **Kozak, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Toruniu.**

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A. 415 zapisano dziś firmę: J. Brzeziński handel bydła w Chojnicach a jako właściciela tejże Jana Brzezińskiego z Chojnic. 7103

Chojnice, dnia 6 września 1934 r.

Sąd Grodzki.

II Nn. 4/34. 7132

UCHWAŁA. Celem rozpoznania wniosku Jana Hallmanna w Pucku o udzielenie odroczenia wypłat, wyznacza się termin na dzień 25 października 1934 r. godz. 10 przed południem pokój Nr. 6. Na termin mogą przybyć wierzyciele, celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

Puck, dnia 7 września 1934 r. Sąd Grodzki.

Do akt Nr. Km. V. 1568/34. 7140

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V Stefan Jaroszyński, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Zduny 1, na mocy art. 602, 603, 604 k. p.c. ogłasza, że w dniu 1 października 1934 o godzinie 16-tej popoł. (nie później jednak niż w dwie godziny) w Prądkach, pow. Bydgoszcz odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Antoniego i Bronisławy Rogińskich w Prądkach pow. Bydgoszcz i składających się z 7 tuczników, 50 ctr. żyta w słomie, 1 śrutownika, 10 gęsi, 1 sanie wyjazdowe i 1 wirówki „Alfa Lafal" oszacowanych na łączną sumę zł. 650,—, natomiast żyto zostanie oszacowane w dniu przetargu, na zaspokojenie wierzytelności Franciszka Karcza w Prądkach pow. Bydgoszcz. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Bydgoszcz, dnia 25 września 1934 r. (Zl. 325-8-K.
Komornik: (—) Stefan Jaroszyński, Bydgoszcz.

Drżąc ze strachu, pasażerka, która pierwszy raz jedzie samolotem, pyta pilota.

— Czy pan już dawno jeździ?

— Dziś drugi raz po rocznej przerwie.

— A dlaczego pan przez rok nie latał?

— Spadłem z maszyną i połamałem sobie żebra.

Żona Müllera zginęła. Po trzech dniach telefonują z komisarjatu policji:

— Odnaleźliśmy, zdaje się, pańską żonę.

— A co ona mówi?

— Milczy.

— No, to nie jest moja żona.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mouluszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańoza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.